Nr. 210. We Lwowie, Wtorek dnia 14. Września 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek. I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 13. września.

Ze Lwowa otrzymuje *Polit. Corresp.* pod d. 10. bm. doniesienie, że zebranie się mięszanej austrjacko-rosyjskiej komisji w sprawie regulacji Wisły i Sanu na granicy, zostało naznaczone na dzień 15. b. m. Członkowie komisji zwidzą okolice, objęte planem regulacyjnym, przypatrzą się ukończonym już robotom i naradzą się nad robotami, które mają być wkrótce rozpoczęte.

Według doniesień dzienników czeskich, wybrał Wydział czeski na ostatniem swojem posiedzeniu, na żądanie namiestnictwa ankietę, która ma się zająć obradami i postawieniem wniosków w sprawie zaprowadzenia nauki obu języków krajowych, jako przedmiotów obowiązkowych w czeskich szkołach średnich. Do ankiety zostali wybrani: członkowie wydziału: dr. Kwiczała, dr. Schlesinger, br. Pfeil i inspektor szkół krajowych p. Hübner. Oprócz tych członków zasiędzie w ankiecie dwóch delegatów namiestnictwa.

Wiadomości otrzymane przez *Polit. Corresp.* z Konstantynopola zaprzeczają doniesieniu o rzekomem zastąpieniu angielskiego ambasadora, lorda E. Thornton przez Williama White. Mówią, że gabinet angielski, stosując się do życzeń Porty, odstąpił od zamiaru wysłania p. White do Konstantynopola. Należy jeszcze oczekiwać sprawdzenia tej wiadomości.

Zamiar wysłania p. White sprawił pewien popłoch w Berlinie. Wnosić to można przynajmniej z korespondencji berlińskiej, którą zamieściła monachijska *Allg. Ztg.* Aż do śmieszności wygląda z niej przestrach przed polską intrygą.

„Sir William White — pisze ów korespondent — należy do tych familij, które przez małżeństwo są spokrewnione z familiami polskiemi i wskutek tego ulegają polskim wpływom. Był on pierwej konsulem w Gdańsku, obracał się tam wyłącznie w polskich kołach i już wtedy ulegał mocno polskim wpływom. Żona jego rodowita Polka, z domu Kędziorówna, została przez swego ojczyma Markowskiego (drugiego męża jej matki) wychowaną w nienawiści ku teraźniejszym władcom Polski. Także markiz de Noailles znajduje się pod polskim wpływem, a mianowicie przez swoją żonę, która już jako pani Laura Szwejkowska — w r. 1863 była w Paryżu czynnym członkiem ruchu polskiego. Że markiza de Noailles przeniosła na księcia Aleksandra Bułgarskiego względy, które Laura Szwejkowska przed 22 laty okazywała jego wujowi Bosakowi, trzeba przyjąć za rzecz pewną, a że posiada ona pewnych sprzymierzeńców w panu White i jego małżonce, to samo z siebie poniekąd wypływa. Tak tedy jak wszędzie, gdzie rozchodzi się o antirosyjskie tendencje, musimy sobie powiedzieć *„Cherchez le Polonais“*, bo tylko w ten sposób przyjdziemy na ślad tej kreciej roboty, która w interesie przewrotowych polskich dążności, podminowała cały półwysep Bałkański.“

Gdyby żył Baerensprung przypuszczalibyśmy, że on pisał tę świetną korespondencję.

O nowym pośle francuskim na dworze berlińskim p. Juliuszu Herbette, donoszą dzienniki co następuje. Liczy on około 50 lat, jest żonaty, ma dorosłą córkę i dwóch synów. Piastował dotychczas godność ministra drugiej klasy i dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych. W roku 1869 miał sobie powierzoną chwilową misję w Szczecinie i był niemieckiemu następcy tronu przedstawionym podczas wielkich manewrów koło Skargardu. W marcu 1871 r. piastował urząd sekretarza przy Juliuszu Favre. W r. 1878 brał udział w pracach kongresu berlińskiego, w r. 1880 był francuskim delegatem na konferencję naddunajską i przybywał do Wiednia kilkakrotnie w misjach dorywczych. Od siedmiu lat jest Herbette zaufanym przyjacielem Freycineta. Z Berlina telegrafują do *N. fr. Presse*, iż „nominacja Herbettego wywołała tam ogólne zdumienie, gdyż uchodzi on za mniej sprzyjającego Niemcom; natomiast ma on się cieszyć osobistemi sympatjami w Wiedniu.“ Z Paryża donoszą przeciwnie, że nie jest to bez pewnego znaczenia, iż Freycinet swego poniekąd przyjaciela wysyła na stanowisko posła do Berlina. Wprawdzie Herbette nie ma żadnej specjalnej do spełnienia misji, ale będąc dokładnie poinformowany o intencjach swego przełożonego, może wyjaśnić wiele istniejących nieporozumień, a gdyby gabinety miały zamiar ścieśnić stosunki przyjazne, to z pewnością niepodobna wybrać odpowiedniejszego pośrednika.

Francuzi przeprowadzają cokolwiek w poszukiwaniu szpiegów wojskowych i chwytaniu ich w myśl obowiązującej ustawy o szpiegach. Niedawno przytrzymano koło Belfortu rzekomego szpiega niemieckiego i robiono z tego bardzo wiele hałasu. Pokazało się, że uwięziony v. Meerheimb był wprawdzie półkownikiem, lecz już dawno, obecnie pisze poezje, i dla przyjemności swej zwiedzał Wogezy. P. Meerheimb chwalił zresztą delikatność Francuzów w postępowaniu z nim, pomimo, że go o tak szkaradną rzecz jak szpiegostwo podejrzewano.

Świeżo znowu — ubiegłej niedzieli — zatrzymały władze na wybrzeżach Bretanii jacht angielski i zaaresztowały kapitana i całe towarzystwo podróżnych, wzięły bowiem narzecze wallońskie, którem tam mówiono, za język niemiecki i podejrzywały jacht o szpiegowskie zamiary. Pokazało się, że jacht był własnością angielskiego sędziego pokoju Farrena, który z rodziną i kilku przyjaciółmi wybrał się dla przyjemności na mała wycieczkę morską.

Parlament angielski skończy prawdopodobnie do 25. bm. swoją bieżącą sesję. Jutro zapowiedziano drugie czytanie agrarnego bilu Parnella. Rząd nie wziął na siebie zobowiązania, aby rzeczony bil poprzeć w całości w drugiem czytaniu. Gdy jednakże Churchill zawarł kompromis z Parnellitami przyznającymi, że do sprawy wyrzucania farmerów z posiadania farm, jeśli czynszu nie zapłacili, staje się prawdopodobnem, że szanse głosowania przechylą się na stronę Parnella i rząd przedłoży takie do pewnego czasu, na mocy którego potem położyć koniec agrarnym nieporządkom w Irlandji.

Wystawa w Czerniowcach.

Czerniowce d. 10. września.

(*k.*) Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, iż wystawa obecna nie jest bynajmniej krajową, jak ją urzędowo nazwano, ale rzecz targowiskiem międzynarodowem, w którem zarówno biorą udział firmy wiedeńskie, czeskie, węgierskie, pruskie i angielskie nawet, jak galicyjskie a wreszcie i bukowińskie. Inaczej też być nie mogło, gdyż przemysł oryginalny, miejscowy, nigdy nie istniał, a kupiectwo jedynie dość szczupłych budynków wystawowych.

Wystawa zajmuje w „Ogrodzie ludowym“ przestrzeń, o ile na oko osądzić można, mniejszą połowę od wystawy lwowskiej 1877 r. w ogrodzie Jabłonowskich. Na przestrzeni tej rozrzucono kilkanaście pawilonów, wśród których wyróżnia się pawilon dyrekcji dość orjentalnych, a wśród niepozornie szkapia wreszcie ogromna ilość piwiarni, restauracji i zwyczajnych szynków, gdzie ukostiumowane odaliski semickiego pochodzenia oczekują spragnionych i zgłodniałych.

Stosownie do rozmiarów całej wystawy, główny budynek jest także blisko dwa razy mniejszy od głównego pawilonu na wystawie lwowskiej.

Uwagę naszą zwróciliśmy w pierwszym rzędzie na oddzielny pawilon przemysłu domowego. Istotnie są tu okazy, zasługujące na uznanie i podziw, nietylko w Czerniowcach ale na wystawach w pierwszorzędnych stolicach Europy. Szczególniej wyroby tkackie, dywany, kilimki, bielizna stołowa, hafty i rozliczne a prawdziwie artystyczne tkaniny, jakich tu są setki całe, dziś już byłyby wszystkie rozkupione nie tyle przez publiczność jak raczej przez zagranicznych kupców — gdyby zarząd wystawy pomyślał był o jakichkolwiek dogodnościach dla wystawców i zapewnieniu im należnych korzyści. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej; na wyrobach tych nie ma oznaczonej ceny, służba miejscowa cenników nie posiada, chcących zaś nabyć jakiś przedmiot, odsyłają do komisji wystawowej, której znowu niewiadomo, gdzie szukać; zresztą któżby chciał wchodzić w targi o wyrób, którego ceny nie zna nawet w przybliżeniu.

Co za różnica w głównym pawilonie! Tu widocznie zaopiekowano się wystawcami; nietylko każdy przedmiot opatrzony jest ceną, jak to się praktykuje na wszystkich wystawach; ale sami wystawcy — przeważnie handlarze wiedeńscy i w ogóle zagraniczni, z iście kramarskiem natręctwem ciągną i zachęcają publiczność do kupna ich „mięszanych towarów“.

Obok tego, głównym błędem popełnionym przy urządzaniu wystawy, a uderzającym w oczy przy pierwszem, pobieżnem jej zwidzaniu, jest zupełny brak troskliwości o wyroby krajowe.

Z góry już przekonano się, że przemysł miejscowy nie starczy na obesłanie wystawy; należało zatem całą produkcję bukowińską zjednoczyć w kilku oddzielnych pawilonach, jeśli rzeczywiście miano na celu wykazanie postępu, jaki Bukowina uczyniła na polu rolnictwa i przemysłu. Tak jak zrobiono, najważniejszy cel wystawy zupełnie został chybiony, bo przeważną część wyrobów krajowych umieszczono pomiędzy okazami zagranicznemi, co bynajmniej nie ułatwia jakiegokolwiek zorjentowania się w takim chaosie.

Na dziś ograniczę się na podaniu ogólnego wykazu wystawców, według ich pochodzenia, bo i to jest jedną ze specjalności Bukowiny, a tem samem i wystawy obecnej, że nawet w dziedzinie przemysłu nie zacierają się różnice narodowościowe. I tak: na oddziale rolniczym znajdujemy:

Produkta rolne. Wystawców 128, z tych obcokrajowców 3; krajowych: żydów 42, Polaków 33, Rumunów 29, Niemców 13, Rusinów 6, innych narodowości 2.

Górnictwo, hutnictwo i ogrodnictwo. Wystawców 26, obcych 3; miejscowych: Niemców 6, Polaków 3, Rusinów 5, żydów 3, innych 4.

Leśnictwo i przemysł drzewny. Wystawców 23: żydów 10, Rumunów 6, Niemców 4, Polaków 3.

Machiny i narzędzia rolnicze. Wystawców 49, w tej liczbie obcych 31. Z miejscowych: Rusinów, Niemców i żydów po 4, Polaków i Rumunów po 3.

Rolnicze środki pomocnicze. Na 6 wystawców jest 5 obcokrajowych i 1 Niemiec z Bukowiny.

Rolnicze środki naukowe. Na 19 wystawców, obcokrajowych 3, miejscowych: Niemców 5, Polaków 3, Rusinów i Rumunów po 2, innych 4.

W dziale przemysłu wystawców 566; w tej liczbie obcokrajowych *332*, bukowińskich *234*. Z bukowińskich jest: Niemców 79, Polaków 58, żydów 53, Rusinów 13, Rumunów 10. Z zamiejscowych: z Galicji 42, z innych prowincyj Przedlitawii i Wiednia 197, z Węgier 68, zagranicznych 25.

Car na manewrach.

O przyjeździe cara na manewry i pobycie w Wysokiem litewskiem pisze *Czas* co następuje: „Pobyt cesarza Aleksandra III na manewrach w krajach polskich rozpoczął się dnia 7. b. m. przybyciem carskiej pary do Wysokiego Litewskiego, która zamieszkała w pałacyku hr. Marji Potockiej z domu ks. Sapieżanki. Gospodyni domu wyjechała do innego majątku. Okoliczne dwory i pałace zajęte zostały przez w. książąt oraz świtę cesarską, a właściciele opuścili je; między innemi hrabina Henrykowa Łubieńska z Rasny, która udała się do Warszawy.

Do Brześcia litewskiego na powitanie cesarza nikt z Warszawy nie podążył, z wyjątkiem bawiącego chwilowo w stolicy Królestwa ks. St. Czetwertyńskiego, obywatela z gubernii grodzieńskiej i szambelana dworu.

W dniu przyjazdu cesarza Aleksandra do Wysokiego Litewskiego powieszono w cytadeli warszawskiej skazańca, prawdopodobnie socjalistę. Na całej linii kolei żelaznej, którą jedzie cesarz, rozstawieni są, jak zwykle, żołnierze, a podczas gdy pociąg cesarski biegnie, odwróceni są oni od niego z odwiedzionemi karabinami i mają rozkaz po trzechkrotnem wezwaniu strzelać do każdego, któryby w tej chwili zbliżał się do nasypu kolejowego.

Pociąg cesarski składa się z trzech pociągów: jeden przeznaczony dla monarchy, drugi dla pakunków, trzeci dla robotników, którzy wyznaczeni są w razie potrzeby do naprawiania uszkodzeń na linii. Nikt nie wie, w którym z tych pociągów znajduje się cesarz, a podobno podczas podróży często przechodzi z jednego do drugiego.

Cesarstwo, którzy dzień uroczysty przepędzą w fortecy, pospieszą po ukończonych pod Brześciem manewrach, nie zatrzymując się nigdzie, nie do Skierniewic lub Lubochenka, ale do Spały, gdzie wystawiono w zeszłym roku małych rozmiarów pałacyk myśliwski z obszernemi jednak atynencjami, mianowicie ze stajniami na 150 koni.

Spała znajduje się tuż obok linij kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej w lasach lubocheńskich; stacji tam lub zabudowań kolejowych wcale nie ma; urządzono tylko platformę, po której cesarstwo przejdą do pałacyku.

Dodajmy, że na stacjach, przez które pociąg cesarski przechodzi, nakazano, aby nietylko okna były zamknięte na dworcach, ale także i story spuszczone.“

Poważne bardzo uwagi czyni do manewrów rosyjskich i austryjackich *N. fr. Presse*:

„Cesarz rosyjski — pisze ten organ — przybył dziś w towarzystwie wielkich książąt do Brześcia litewskiego, gdzie, jak wiadomo, odbywają się wielkie manewry wojskowe. Giers oczekiwał już w Brześciu na cara. Równocześnie odbywają się i w Galicji manewry wojsk austrjackich, a cesarz Franciszek Józef bawi już od kilku dni w okolicach Gródka. Panujący obu sąsiednich cesarstw przebywają w prowincjach nadgranicznych, a obie kwatery cesarskie są zaledwie kilka godzin drogi od siebie oddalone. Tem bardziej musi to uderzać, że żaden z obu monarchów, tak jak to jest zwyczajem, nie wysłał żadnej osobistości z specjalną misją powitania sąsiedniego monarchy.

To zaniedbanie uderzy tembardziej, że cesarz Wilhelm wysłał był swego wnuka, księcia Wilhelma do Brześcia litewskiego dla powitania cara, i że do kwatery cesarza Franciszka Józefa przybył z powitaniem ks. Sturdza, rumuński minister spraw zewnętrznych. Donoszą nam z Lubienia, że odwołanym został przez cara do Brześcia wojskowy *attaché* poselstwa rosyjskiego we Wiedniu jen. Kaulbars. Może jenerał Kaulbars otrzyma dopiero teraz rozkaz powitania cesarza Franciszka Józefa. Etykieta dworska wymagałaby, aby car wysłał pierwszy powitanie do Galicji, gdyż cesarz Franciszek Józef zbliżył się wcześniej ku granicy niż car rosyjski, o którego przyjeździe do Brześcia dopiero teraz donoszą.“

Wypadki w Bułgarji.

Budapester Corresp. otrzymuje z kompetentnego źródła wiedeńskiego następujące uwagi o zachowaniu się monarchii austrjackiej wobec wypadków bułgarskich: „Ks. Aleksander opuścił Bułgarję i powszechnie sądzą, że przezto ubył ztamtąd energiczny przeciwnik Rosji. Otóż to mniemanie — sądząc po ostatnich wypadkach — nie jest całkowicie uzasadnionem, gdyż każdy krok Aleksandra dowodził, że z tronu książęcego ustąpił nadzwyczajchwiejny charakter, i to bez szczególnej potrzeby. Kiedy ks. Aleksander udał się ze Lwowa w drogę z powrotem do Sofii, miały wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosji, stanowczy zamiar popierania go w jego usiłowaniach, podtrzymywania go i podjęcia z nim na nowo stosunków dyplomatycznych po przybyciu tegoż do Sofii. Niefortunny telegram do cara zmienił zupełnie sytuację, a najbardziej dotknął ten niepotrzebny telegram sfery wiedeńskie i londyńskie. Jasną stało się rzeczą, że na ks. Aleksandrze w żadnym kierunku polegać nie można, gdyż jednego roku popiera on demonstrację filipopolską wbrew woli wszystkich mocarstw, w drugim roku znów paktuje z Turcją, a wkrótce potem składa swoją koronę do stóp cara. Po takich faktach nie można się dziwić, że pozwoliły na jego wyjazd nietylko Niemcy ale i Anglia i Austro-Węgry. Obecnie mają Austro-Węgry baczyć tylko na to, aby w Bułgarji nie wybrano księcia wbrew woli monarchii, i aby porządek nie został tam zamąconym. Okupacji Bułgarji przez Rosję nie dopuszczą Austro-Węgry pod żadnym warunkiem.“

Przeciwko tym wiadomościom, nie licującym zupełnie z faktycznym stanem rzeczy, występuje gwałtownie *N. fr. Presse* w depeszy również z Pesztu.

„Największy to czas — mówi ta depesza — ażeby wystąpić przeciw nadużyciu tutejszej, rzekomo oficjalnej korespondencji, która pod pozorem inspirowanego artykułu, narzuca koncepta swego redaktora innym dziennikom w chwili, gdy sprawdzenie wiadomości podanych staje się już niemożliwe. Korespondencja o stanowisku Austro-Węgier w sprawie bułgarskiej, która mieści w sobie niezgrabny napad na księcia Aleksandra, nie może pochodzić z „Ballplatzu“, ani w ogóle być inspirowaną, gdyż są w niej nawet jaskrawe faktyczne niedokładności. Jakie jest stanowisko hr. Kalnoky'ego w kwestji bułgarskiej, wypływa jasno z dotychczasowej akcji ministerstwa spraw zewnętrznych w następstwie polityki rosyjsko-niemieckiej. Zewsząd pytają się jednak z ciekawością, jakie jest w tej sprawie stanowisko węgierskiego ministra-prezydenta, a pod tym względem dowiadujemy się ze źródła bardzo pewnego, że Tisza złożył we Wiedniu oświadczenie, że polityki, którąby się miała skończyć okupacją Bułgarji przez Rosję nie mógłby żadną miarą popierać, gdyż popadłby w opozycję do większości parlamentu węgierskiego. Na razie poprzestał na tem p. Tisza i dał oraz przyrzeczenie że użyje całego wpływu swojego, ażeby uspokoić rozdrażnioną opinię ludności Węgier. Więcej nie żądano od niego we Wiedniu, gdyż nie znają tam sami dokładnie ostatecznych celów polityki rosyjskiej i muszą dopiero wyczekiwać dalszych kroków gabinetu petersburskiego.“

Wiadomości, nadchodzące z Sofii, świadczą wymownie, że Bułgarja, zostawiona samej sobie, ulegnie zbyt prędko wpływom Rosji i stanie się wnet dojrzałą do rosyjskiej okupacji. Na nabożeństwie za cara, w dzień św. Aleksandra, które odprawił w katedrze osławiony metropolita Klemens, jawili się stronnicy ks. Aleksandra, nawet tacy jak Popow. Przed nabożeństwem udali się

Spacery lwowskie.

II.

OGRÓD MIEJSKI.

Coraz mniej już takich, którzy pamiętają cieniste aleje „ogrodu jezuickiego“. Była to istna rewolucja we Lwowie, gdy Bauer zaczął siekierą stare aleje przerzedzać i tworzył dzisiejszy „ogród miejski“. Od tego czasu już i ogród miejski się zestarzał, wyszły z formy klomby młodych krzewów, pruchnieją drzewa najstarsze — i znowu nieubłagana siekiera czeka na swój łup.

Ongi chodziło się do „ogrodu jezuickiego“ prawie za miasto, dziś ulice i wille opasały go do koła, wciągnęły do miasta i dokonały zaboru. Staje się on coraz bardziej parkiem przechodnim między jedną częścią miasta a drugą.

Potrzeba było jednak ogrodowi miej. jakiejś linii głównej, podstawy, oparcia. I stanął wspaniały gmach sejmowy. Różne są smaki i różne zdania o stylu i fasadzie tego gmachu — to jednak pewna, że piękna ta, na motywach włoskiego renesansu oparta budowa, złączona umiejętnie z ogrodem miejskim, tworzy dziś jedyny, prawdziwie europejski i godny stolicy punkt Lwowa. Jak Smolka z Wysokim Zamkiem, tak Pietruski związał swe imię na zawsze z gmachem sejmowym i ogrodem miejskim. Tylko jego wytrwałość mogła tego dokonać, tylko jego cierpliwość znieść tysiące przeszkód i przykrości.

Do stylu wielkiego gmachu układa się powoli i ogród. Wielkie i pięknie zakreślone gazony dostarczają mu powietrza i przestrzeni, umiejętna ręka Röhringa układa kobierce i tworzy gustowne obwódki

Krawędzie gazonów od gmachu wypunktowano szczepionemi dość nisko akacjami kulistemi. Mają je łączyć festony z dzikiego wina. Jak dotychczas, są to tylko sznurki, a złośliwi pytali się, czy ogrodnik miejski nie myśli przypadkiem suszyć na nich bielizny? Lecz niechno się wino rozwinie, a ujrzą wdzięczną bardzo obwódkę. Niska zresztą, ozdobna barjerka żelazna, jest tu jeszcze potrzebną.

Naprzeciw głównej osi gmachu urządzony jest basen z murawy o pięknych i czysto zachowanych liniach. Kultura kobiercowa, w której wybitne punkta zajmują pojedyncze draceny, odznacza się tak tu, jak i na gazoniku środkowym gustem i starannością. Od trzech lat dopiero widzimy na różnych punktach Lwowa kultury tego rodzaju, wymagające wielkiej ilości nowoholenderskich w cieplarniach rozmnażanych roślin, smaku w układzie i czujności w utrzymaniu. Nadzór ogrodów publicznych spełnia tu obowiązek swój w zupełności, lecz i publiczność nawyka coraz bardziej do szanowania własności publicznej, i coraz rzadziej popełnia (trudno to przełknąć, lecz trzeba powiedzieć) — kradzieże, które co do kwiatów zazwyczaj pewnym poetycznym porywem się tłumaczy. Tylko przy powściągliwości tych poetycznych „porywów“ mogą się ostać publiczne kultury — i dlatego miło nam wydać tu publice lwowskiej świadectwo moralności, na które tak prędko zasłużyła. Gdyby jeszcze mniej rozrzucała papierów i innych śmieci przy ławkach i mniej przy nich zadeptywała brzegi gazonów, gdyby wreszcie albo nie brała ze sobą psów do ogrodów, albo je wodziła na linewkach — byłby porządek łatwiejszy do utrzymania.

Lecz wróćmy do naszego „suchego basenu“. W kobiercach, złożonych zresztą przeważnie ze znanych już roślin, jak perilla, achirantes, alternantera w różnych odmianach itp., znajdujemy tego roku nowość: *Phalacrea ageratea*, podobną do dawniej znanego *Ageratum mexicanum*, lecz trzymającą się znakomicie w pewnej tylko wysokości, zachowującą linie rysunku i okrytą prawie ciągle bladoliliowym kwiatem. Od miejsca do miejsca stanowią na gazonach wynioślejsze punkta thuja globosa i małe jeszcze bukszpany, które w przyszłości mają być piramidalnie cięte. Te ostatnie ochroniono palikami ukośnie wbitemi, ażeby zaś paliki pokryć, posadzono przy nich gnafalium. Powstały ztąd bardzo wdzięczne, szaro-białe miseczki na ciemnem tle murawy, okalające jasno zielone różczki bukszpanu.

W pośrodku basenu, na sztucznej skale, wznosi się wazon wedle Thorwaldsenowskiego modelu W wazonie buja wysokie *Formium tenax*, a od niego spływała na dół złocistą frenzlą piękna odmiana nasturcji. Otóż w tem miejscu, jak wieść niesie, korzystając z nowych źródeł wuleckich, pragnie magistrat utworzyć wodotrysk.

Wodotrysk? wcale pięknie, lecz jaki? W tej bliskości od gmachu monumentalnych rozmiarów, nie może to być niteczka wody, wytryskująca rurką na miednicę. Trzeba grup wspaniałych, trzeba okazałych trytonów i delfinów, wystrzykujących kaskadą wody do równie wspaniałego, kamiennego basenu. Czy magistrat ma dosyć pieniędzy i wody? Może być, że ma pieniędzy „jak lodu“, lecz aby je mógł przetopić na dostateczny strumień „wody“ — wobec tego, że dla miasta samego wuleckie źródło nie jest zbytkiem — temu nie wierzymy. Projekt fontanny w tem miejscu nie wydaje się nam więc szczęśliwym!

Szanowny magistracie! Mamy inny projekt. Oto na dwóch pobocznych gazonach, w środkowych punktach półcyrklów, któremi są zakończone, dajmy dwie nitki wody ze skromnemi figurkami i miednicami. Będą one odpowiadały obu kopułom gmachu sejmowego. Środek zostawimy wolny. Dla kogo? — Dla Sobieskiego.

Sangwiniczny narodek lwowski zapomina wśród słomianych zapałów o swoich najlepszych intencjach. Czwarty rok temu, przysięgaliśmy, że przed gmachem sejmowym stanie Sobieski — dziś nikt już o tem nie mówi. Lecz sprawa ma swoją historję i ta się już ubić nie da.

Gdybyśmy byli narodem mniej niedołężnym i umiejącym wiecej zarabiać na handlu i przemyśle, moglibyśmy sobie postanowić, że sypniemy 100.000 zł. na spiżową postać Sobieskiego na koniu — i rzeczby była gotowa. Gdybyśmy zresztą mieli takich idealnych bogaczów, którzy wierzą jeszcze — że postać dziejowa, wskrzeszona wspaniale na miejscu publicznem, to część samych dziejów, opowiedziana ludowi i podtrzymująca w nim patrjotyzm — możebyśmy już także widzieli posąg Sobieskiego.

Lecz są to marzenia zbyt fantastyczne i nie ma co na nie liczyć. Zejdźmy więc do poziomu rzeczywistości i liczmy to, co jest. Najprzód: ze składek na uroczystość Sobieskiego w r. 1883 zostało jeszcze około 1800 zł., złożonych na książeczkę banku kredytowego. Niezamknięto wprawdzie rachunków, lecz książeczka została gdzieś deponowaną i pieniądze są. Są także jakieś legaty na ten cel, np. śp. Chylińskiego. Rada miejska nareszcie postanowiła rok rocznie w d. 12. września odkładać na cel pomnika Sobieskiego 1000 zł. w. a. W tej chwili, gdy to piszemy, powinna była złożyć czwartą ratę. Jeśli to wszystko zliczymy, mielibyśmy 7000 zł. gotowych, a nimbyśmy pomnik wykończyli, znaleźlibyśmy w kraju łatwo 3—5000 na uzupełnienie. Wyrzeknijmy się więc fanaberyj spiżowych, zapytajmy się komitetu Mickiewiczowskiego w Krakowie, jak się pomników nie stawia, ażeby nie popaść w te same błędy, i postanówmy sobie do przyszłego 12. września za cenę 12000 zł. wznieść posąg Sobieskiego przed gmachem sejmowym. Czy zgoda?

Kto wie, ku jakim idziemy czasom... Kto wie, czy i w przyszłeści będzie wolno myśleć o stawianiu pomników bohaterom narodu? Kto wie, czy najlepszych miejsc nie zabiorą nam dla jakich... Lecz do czegoż puszczać wodze ponurej fantazji? Lepiej zawinąć się jak należy i pomnik postawić, pamiętając o tem, że trudniej jest zburzyć rzecz gotową, niż na zbudowanie jej nie pozwolić.

Ale w takim razie prosi się i cały ogród o harmonijne zjednoczenie. Dawniej, gdy jeszcze nie było ulicy Kraszewskiego, a środkiem ogrodu ciągnęło się corso dla powozów, stanowił ogród miejski dwie równe części: jednę piękną, drugą zaniedbaną. Dziś nie ma już corsa, zasiano go trawnikiem, a nie odważono się przekształcić dawnej alei i wcielić ją w plan całego ogrodu. Czy to nie zbyteczny strach przed siekierą? Co znaczy ta aleja pokryta murawą? Czy ma dawać widok? Na co? Każdego, kto nie zna historji ogrodu musi uderzyć jako nonsens. Pozwólmy więc wcielić aleję organicznie w ogród i przekształcić o tyle zasadniczy plan ścieżek, ażeby otrzymać istotnie harmonijną całość. Jesteśmy spokojni, że i tej sztuki bez wielkich rąbań dokaże p. Röhring.

Ze względów utylitarnych trzeba tylko zważać na te dwa warunki, ażeby ogród łączył o ile możności jak najkrótszą linią ulicę Trzeciego Maja z ul. Matejki i techniką, oraz ulicę Mickiewicza z ulicą Kraszewskiego.

Ogród miejski pnąc się ku górze, nie jest we wszystkich swych punktach dogodnym dla ludzi ociężałych. Jedna tylko ścieżka, idąca właśnie w poprzek, poza restauracją, jest zupełnie horyzontalna. Wielkorządca dróg krajowych kroczy najchętniej po niej tam i napowrót, zadumany o swych gościńcach i mostach... Inne ścieżki są mu już uciążliwe. A takich uczestników, równie szanownych i równie ciężkich, ma ogród znacznie więcej. Trzeba więc drogę tę uzupełnić; z jednej strony złączyć ją z wiankiem dróg otaczających restaurację, z drugiej strony przedłużyć aż do ulicy Kraszewskiego.

Młodsza część ogrodu ma wiele prześlicznych drzew i klombów. Widzimy zresztą, że sadzi się nowe drzewa, jak np. ailantusy, które zimę dobrze przetrzymały i świetnie im się powiedzi. Widzimy, że stare klomby otrzymują świeże podszycie ze spirei, kornusów itp. Chętnie uznajemy staranność w podniesieniu ogrodu, prosimy więc przeto o ostateczne zlanie go w całość.

Jeden jest tylko punkt ciemny, ohydny, powtarzający się z brutalną konsekwencją na wszystkich miejskich spacerach. Pan radca Łyszkowski

do konsulatu: Karawełow, Mutkarow, Stambułow, Nikołajew i Radosławow, i złożyli tam gratulacje dla cara.

Lada chwila spodziewają się w Sofii przyjazdu ks. Dołgorukowa.

Temps donosi z Filipopola, że tam panuje wielkie zamieszanie. Wschodnio-rumelijskie rządy wydają jeszcze wyroki w imieniu ks. Aleksandra, jak gdyby książę nie był wcale abdykował. Mówią o przygotowujących się manifestacjach wojska na rzecz ks. Battenberskiego. Z drugiej zaś strony kręcą się między ludem ajenci, którzy starają się pamięć księcia zdyskredytować, praca ta jednak nie zupełnie im się udaje, bo lud żywi jeszcze wiele przywiązania do księcia.

Telegraficznie donoszą już nawet, że odbyły się przed rosyjskim konsulatem demonstracje na rzecz księcia Aleksandra. Przyszło do starcia z rusofilami. Policja tłum rozpędziła.

Z Jugenheimu, rodzinnego miejsca Battenbergów, donoszą, że przybył tam w sobotę z Anglii ks. Henryk Batenberski, zięć królowej angielskiej, a brat ks. Aleksandra. Cały Jugenheim iluminowano świetnie; ognie porozpalano na sąsiednich wzgórzach. Rodzina książęca objeżdżała iluminowane miejsca i wszędzie była z zapałem witana. Teraz dopiero wyznaje książę Aleksander, że w pałacu przy napadzie nocnym na niego, padło kilka strzałów, od których prysły w kawałki dwa lustra.

Z Londynu piszą, że tamtejsze „Towarzystwo patrjotyczne“ zbiera po całym kraju podpisy na petycję, wzywającą lorda Salisbury'ego do energiczniejszej polityki w sprawie wschodniej. Petycja mówi, że dla W. Brytanii jest to kwestja życia, ażeby Rosja nie panowała nad półwyspem Bałkańskim i aby Konstantynopol nie popadł w jej ręce. Petenci wzywają więc rząd, ażeby sprzeciwiał się wszelkiemi siłami okupacji Bułgarji lub wschodniej Rumelii przez Rosję.

Podług informacyj półurzędowej *Sonn- und Montagszeitung*, ma Cankow na dzisiejszem sobranju zwalczać prawowitość rejencji. Rosja nie dopuści do udziału Rumeljotów w wyborze księcia, przeczo ułatwi sobie przeprowadzenie swego kandydata. Anglia odrzuca księcia Oldenburskiego. Jeżeli nieporozumienie co do tej kandydatury między Anglią a Rosją nie zostanie usunięte, wojna jest nieuniknioną i przyjdzie do skutku federacja bałkańska. Ewentualnemu wkroczeniu przez Warnę przeszkodzi angielska flota, a przez Rumunię państwa bałkańskie, poparte jeszcze przez inne państwo.

W Berlinie przypuszczają, że Austrja w sprawie bułgarskiej postąpi sobie samoistnie. Kalnoky zawiadomić miał gabinety w Berlinie i w Petersburgu, że Austrja niechętnie patrzyłaby na wysłanie rosyjskiego komisarza do Bułgarji. Książę Wilhelm pruski miał misję w Brześciu Litewskim uzyskać od cara oszczędzanie austrjackiej drażliwości.

Sprawa naftowa.

Sprawa naftowa przychodzi znowu na porządek dzienny. *Budapester Corresp.* z d. 10. bm. donosi, co następuje: „Ministrowie Kalnoky, hr. Bylandt i Kallay, również jak ministrowie Taaffe i Dunajewski mają z końcem przyszłego tygodnia, prawdopodobnie około 16. b. m. zebrać się w towarzystwie referentów fachowych w Peszcie, ażeby wziąć udział w naradach, tyczących się preliminarza na rok przyszły. Ewentualnie przyjdą do rozpatrywania wiszące jeszcze sprawy ugodowe.

„Węgierski minister handlu, hr. Sechenyi, wysłał wczoraj do austrjackiego ministra handlu obszerną notę, tyczącą się zmian w taryfie cłowej, uchwalonych przez austrjacką Izbę posłów. Hr. Sechenyi uważa uchwałę Izby posłów, ustanawiającą cło 2 zł. w złocie na ciężkie a 2 zł. 40 ct. na lekkie oleje skalne za n i e m o ż l i w e d o p r z y j ę c i a, gdyż cło tego rodzaju nietylko uczyniłoby niemożliwym wszelki przemysł naftowy w Węgrzech, lecz także wyrządziłoby niesłychaną szkodę węgierskiemu skarbowi państwa.

„Węgierski rząd stawia przeto naprzeciw uchwałom Rady państwa wniosek, ażeby przyjęto za podstawę tę samą zasadę, która co do oclenia olejów skalnych obowiązuje w Niemczech, gdzie surowica wchodzi do rafineryj, jako wyjętych z okręgu cłowego, bez żadnej opłaty cła, i dopiero wychodzący z rafineryj destylat ulega opłacie cłowej, względnie opodatkowaniu

„Równocześnie domaga się rząd węgierski znacznych zmian w ustanowionem już cle od przędzy bawełnianej, wełny, przędzy wełnianej, tkanin wełnianych, miedzi surowej i maszyn do szycia. Przy konferencjach, które niezawodnie odbywać się będą w tej sprawie między delegatami rządów austrjackiego i węgierskiego, przyjdzie także prawdopodobnie do rozpatrzenia kwestji, czy nie wypadnie równocześnie przystąpić do znacznego podwyższenia podatku konsumcyjnego od nafty i cła od kawy. Wypadnie wreszcie i to wziąć pod rozwagę, czyby nie położyć końca bezustannej oscylacji, którą różnica stopy złota przy cłach a monety papierowej przy podatku konsumcyjnym w handel naftowy wprowadza. Zaradziłoby temu wyjątkowe przyjęcie cła w monecie papierowej dla nafty.“

Nad sprawami temi obradowała w piątek rada ministrów austrjackich pod przewodnictwem hr. Taaffego. Narady nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu i będą prawdopodobnie temi dniami dalej prowadzone. *Fremdenblatt* powątpiewa zresztą, aby rząd austrjacki mógł w ogóle wejść na myśl kompenzaty w cłach tekstylnych, które z cłem od nafty nie stoją w żadnym związku.

Co do nas, uważamy propozycję hr. Sechenyego za znacznie gorszą dla naszego przemysłu naftowego, niż przyjęty przez Izbę wniosek Grocholskiego. Zanim będziemy mogli przedstawić to szczegółowo na podstawie projektu węgierskiego, zauważamy już dzisiaj, że propozycja węgierska gorszą jest od wniosku Grocholskiego dlatego, że odbiera przemytnikowi tylko 24%, nieprawego zysku, podczas gdy wniosek Grocholskiego odbiera mu 40%. Zresztą dwa te rzeczy złem od surowca podług wniosku Grocholskiego czyni trzy reńskie papieram od destylatu, tymczasem rząd węgierski proponuje tylko 2 zł. 50 ct. wa.

Niechże ci, do których to należy, zwrócą wcześnie baczną uwagę na te objawy egoistyczne wniosku węgierskiego, ażeby potem nie mieli wymówki, iż za późno się spostrzegli.

Walne zgromadzenie leśników galicyjskich.

W uzupełnieniu sprawozdania z pierwszego (sobotniego) posiedzenia członków Towarzystwa leśnego dodajemy, że oprócz załatwienia kilku numerów czysto formalnościowych porządku dziennego, dokonano wyboru prezydjum i wydziału. Skrutynium wyboru wydziału odbędzie się dopiero na dzisiejszem posiedzeniu. Do prezydjum wybrano ponownie: prezesem hr. Romana Potockiego, wiceprezesami pp. Henr. Strzeleckiego i Glanza.

Zapowiedziana na wczoraj wycieczka leśników do Hołoska i Brzuchowic odbyła się według programu i udała się świetnie. Z uderzeniem godz. 8 rano wyruszyło z placu Misjonarskiego na dostarczonych przez miasto podwodach około 200 uczestników wycieczki.

Na granicy rewiru hołoskiego przed urządzoną na przyjęcie a nader gustowną bramą tryumfalną, powitał leśników zastępca prezydenta miasta, p. Mochnacki, następującą przemową:

„Moi panowie! W zastępstwie pana prezydenta przypadł mi ten zaszczyt powitać szanownych panów tu na tem miejscu. Przedewszystkiem niech mi wolno będzie imieniem gminy miasta Lwowa wyrazić podziękowanie, że jej teren wybraliście panowie dla badań naukowych i chęcie poznać naszą florę leśną.

Las to cenny dar nieba, to nieprzebrane bogactwo przyrody, które natura sama wyłoniła bez pomocy ludzkiej i przez długie wieki utrzymywała.

Z biegiem czasu ręka ludzka zrządziła straszne spustoszenie, gdyż las dostarczał materjału dla przeróżnych potrzeb ludzkich. Wyzyskiwano więc te dary przyrody niemiłosiernie, a co gorsza nieumiejętnie i nieracjonalnie.

Wkrótce też przyszła zasłużona kara, gdyż nikomu nie wolno bezkarnie wykraczać przeciw prawidłom natury. Tam, gdzie dewastacja lasów większe przybrała rozmiary, klimat się zmienił, wyschły rzeki a ziemia stała się nieurodzajną. Nie było już lasów, aby utrzymywać równowagę ciepła i wilgoci, aby chronić przed tropikalnym skwarem słońca, aby zasilać ziemię wodą, aby zasłonić od burzy, powstrzymywać lawiny i urwiska i związać i uwięzić piasek lotny — nie było już owych niebotycznych lasów, które niejednego natchnęły wieszcza. Wszak Mickiewicz w dalekiej obczyźnie, gdy tęsknił za ziemią rodzinną — śpiewał:

Lasy moje ojczyste! jeśli Niebo zdarzy
Bym wrócił was oglądać przyjaciele starzy
Czyli was znajdę jeszcze? czy dotąd żyjecie?

Przekonano się z biegiem czasu, jak zbawienny jest wpływ lasów na klimat, na urodzajność ziemi i na zdrowie ludzkie. Wnet też narody cywilizowane poczęły otaczać lasy staranną opieką i tak powstała właściwa kultura leśna.

Wam to szanowni panowie przypadło to za szczytne zadanie strzedz tych skarbów przyrody i zachować dla potomności, a przy umiejętnej i racjonalnej gospodarce dozwolić każdej generacji bez uszczerbku dla przyrody korzystać z tych darów nieba.

Zaiste wzniosłe to zadanie! stać na straży tak drogocennych skarbów przyrody, która się za to nawzajem odwdzięcza swoim opiekunom.

Leśnik-myśliwy to dziecię przyrody, to k r ó l b o r ó w i g ó r, jak go nazwał nasz nieśmiertelny wieszcz, gdy śpiewał:

Wśród opok i jarów
I klonów i głogów,
Przy dźwięku ogarów
I rusznic i rogów
Na konin, co w czwale
Sokoli ma lot
I z bronią, co w strzałe
Huczniejsza nad grzmot
Hej lasy i niwy ozwijcie się w chór
Zatrąbił myśliwy K r ó l l a s ó w i g ó r.

A teraz przystępując do spełnienia waszego zadania przyjmijcie panowie uściśnienie tej bratniej dłoni z zapewnieniem, że chwile waszego pobytu u nas — nigdy nie wygasną w naszej pamięci.“

Mowę szanownego wiceprezydenta przyjęto nieskończonemi okrzykami i oklaskami, po uciszeniu się których odśpiewała „Lutnia“ chór: „Kto cię piękny lesie...“

Na przemowę p. Mochnackiego odpowiedział wiceprezes Towarzystwa leśnego p. Strzelecki w krótkich, serdecznych słowach, dziękując imieniem Towarzystwa za tak miłe i gościnne przyjęcie. Po tem przemówieniu zagrała niespodzianie „Harmonia“, ukryta w gąszczu lasu.

Następnie zwidzono drzewostan tak w rewirze Hołoska, jako też i Brzuchowic, o którym ogłosi Towarzystwo przez specjalnie na ten cel obranych referentów pp. Hirscha i Rosenberga, obszerne fachowe sprawozdanie w swym organie *Sylwan*.

Na razie skonstatowano, że utrzymanie drzewostanu w lasach miejskich przynosi chlubę zarządowi lasowemu. Wielkie zasługi na tem polu położył były zarządca lasów, Alojzy Schwetka, szczególnie zaś leśniczy Graze, któremu uchwalono postawić pomnik na miejscu jego działalności. Natychmiast rozpoczęto na ten cel składkę, która w pierwszej zaraz chwili przyniosła przeszło 70 złr.

O godz. 1. nastąpił odpoczynek w uroczem miejscu przy leśniczówce, zwanej „Basiówką“, gdzie pod cieniem wspaniałych świerków, przy zaimprowizowanych a suto zastawionych stołach przyjmowała reprezentacja miasta Lwowa miłych swych gości.

Przy śniadaniu wzniósł pierwszy toast radny p. Orlecki na cześć Towarzystwa, na co odpowiedział p. Strzelecki toastem na podziękowanie miastu za tak gościnne przyjęcie. W ciągu biesiady wzniesiono jeszcze kilka specjalnych toastów.

Po śniadaniu zwidzono dalsze części lasu, poczem o godz. 5. zebrano się z powrotem do miasta.

* * *

Dziś, w poniedziałek, o godz. 9. rano zagaił przewodniczący drugie, a względnie trzecie posiedzenie Towarzystwa. Przed rozpoczęciem porządku dziennego, wręczono dyrektorowi szkoły leśnej we Lwowie, p. prof. Henrykowi Strzeleckiemu adres, zaopatrzony blisko tysiącem podpisów. Obok uznania zasług szanownego profesora, wyraża adres żal z powodu, że rząd wykluczył go z komisji egzaminacyjnej dla państwowych egzaminów leśnych, w której przez lat 27 zasiadywał.

Następnie odczytano rezultat skrutynium z przeprowadzonego onegdaj wyboru nowego wydziału. Wybrani prawie jednogłośnie: Hołowkiewicz, Makarewicz, Tyniecki, Rosenberg, Lettner, Schupp, Małachowski, Schellenberg i Hirsch.

Nastąpił odczyt radcy p. Lettnera o zalesieniu piasków. Starszy leśniczy p. Hirsch zdaje sprawę referentów z wczorajszej wycieczki, którzy wyrażają się jak najpochlebniej o gosodarstwie leśnem w lasach miejskich Hołoska i Brzuchowic.

W dalszym ciągu posiedzenia omawiano kwestję redakcji czasopisma *Sylwan*, która obecnie znajduje się w Krakowie. Uchwalono polecić wydziałowi, aby się starał przenieść redakcję do Lwowa, a to w celu usunięcia rozlicznych niedogodności spowodowanych nieobecnością redakcji w miejscu siedziby wydziału.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. ½1.

Następne — czwarte — dziś popołudniu o godz. 5.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 13. Września.

* **Na pożegnanie cesarza** imieniem Rady miejskiej lwowskiej wyjeżdżają pan prezydent Dąbrowski, pan wiceprezydent Mochnacki i sześciu radnych.

* **Hr. Andrzej Potocki**, który został powołany z Paryża, aby podczas manewrów pełnił przy cesarzu służbę oficera ordonansowego, zachorował na dyfteryczne zapalenie gardła i przybył do Lwowa na kurację. Cesarz kazał sobie składać telegraficznie biuletyny o stanie pacjenta.

† **Jan Królikowski umarł!** Polska straciła najznakomitszego swojego tragika. Nim zamieścimy obszerniejszy życiorys wielkiego artysty, notujemy na prędce następujące daty biograficzne. S. p. J. Królikowski urodził się w r. 1820, a wystąpił po raz pierwszy na scenie w r. 1836 w Lublinie. Od r. 1840 do 1846 występował w Krakowie, i w tym roku okryty już sławą przeszedł do grona artystów warszawskich. Przez 40 lat był on stałym ulubieńcem Warszawy, która nieprędko go zapomni i niełatwo przyklaśnie jego następcy.

* **Tłumy gawiedzi** przypatrywały się wczoraj cudzoziemskim oficerom, którzy, korzystając z pobytu swego na odbywających się w pobliżu manewrach, odwiedzili także nasze miasto. Bogactwo i rozmaitość mundurów tych niezwykłych gości, były przedmiotem ciekawości powszechnej. Oficerowie zajechali do hotelu Żorża. Byli między nimi: Syn księcia Cambridge Fitz George, adjutant księcia pułkownik Stevens, ang. jen. major Clive komend. wojsk. ze Staff, major artyl. król. angielskiej Frotter z Londynu, ang. pełn. wojsk. pułkownik Reither-Fraser z Wiednia, hr. de la Bonniniere de Beaumont franc. jen. brygady i podpułk. peł. jen. de Chevreton z Paryża, franc. pełn. wojsk. pułk. i margr. Tomasz de Pang z Wiednia, jenerał-major artyl. pruskiej Fassong i pułk. grenad. von Clausen z Berlina, włoski pełn. wojsk. podpułk. Albert Cerrutti z Wiednia, podpułkownicy szwajcarscy Rudolf Gallotti i Herman Schlatter z Zurychu, szwedzki rotmistrz von Platten ze Sztokholmu, serbski pełn. wojsk. pod pułk. Kosta Koka Milovanowics z Wiednia, rumuński szef. jen. sztabu Pascu Serban z Bukaresztu, hiszpańscy pułkownik Espinosa z Madrytu, hiszpański pełn. wojsk. pułkownik Kamil Valles y Solez, japoński kapitan jen. sztabu Jyosa Hayakawa z Tonking, duński kapitan jen. sztabu O. Soeltoft z Kopenhagi.

* **Ślub.** W Warszawie odbył się ślub Aleksandry hr. Kossakowskiej z p. Władysławem Łempickim, synem oficera wojsk polskich z 1831 r. Młodej parze przesłał papież telegraficzne błogosławieństwo.

* **Mianowanie.** Adjunktami sądowymi zostali mianowani: Adjunkt sądu powiatowego dr. Artur Żebracki dla Przemyśla; Jan Dunin Rzuchowski w Krakowcu dla Lwowa, Marjan Oleński w Jaworowie dla Sambora, Władysław Prokopowicz w Mikołajowie dla Lwowa, Julian Zubrzycki dla Brzeżan.

Adjunktem sądu pow. dla Jaworowa, mianowany adjunkt August Emisberger a adjunktami powiatowymi mianowani auskultanci: Seweryn Niedzwiedzki, Ludwik Hibl, Wilhelm Jonas, Ernest Józef Stieber, Jan Wisłocki, Wacław Szomek, Andrzej Wiczkowski, Adam Losy i dr. Marceli Misiński.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Chorośnica, w powiecie mościskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Niesumienna plotka.** Od chwili, w której Bismark cisnął nam: i d ź c i e d o M o n a c o, społeczeństwo nasze surowo zaczyna sądzić tych lekkomyślnych, którzy w grze hazardowej trwonią fortuny. Cyniczna obelga rzucona przez żelaznego kanclerza najnieszczęśliwszemu narodowi w oczy zreflektowała już niejednego lekkoducha, i nie wiemy, czyby się dziś ostał wśród nas ktokolwiek, na kimby ciężył zarzut, że majątek swój trwoni po domach gry.

Jesteśmy niestety społeczeństwem aż nadto wyrozumiałem na wszelkiego rodzaju wybryki, tolerujemy łaskawie pośród nas postacie, na których ciężą grzechy, za które w innych społeczeństwach nie ma przebaczenia, ale pomimo tej lekkomyślnej bez granic tolerancji błędów i grzechów, dziś, z chwilą, kiedy wróg nam urąga, nie uszłoby bezkarnie nikomu, ktoby postępowaniem swojem dał temuż wrogowi prawo do tryumfu. Nie dziw też, że wśród takiego usposobienia, pogłoska o młodym magnacie, który miał przegrać w Wiedniu 400.000 zł., zrobiła wrażenia przygnębiające.

Na szczęście p o g ł o s k a t a j e s t f a ł s z y w ą, a pierwszy kto ją dziennikarską drogą w świat puścił, ma na swojem sumieniu, że dziś dzienniki rosyjskie i niemieckie, szargając nazwisko hr. Romana P o t o c k i e g o, kują broń przeciw nami i wołają: Bismark miał rację. Pogłoska ta, a raczej obrzydliwa, niesumienna plotka o hr. Romanie Potockim, synu pana Alfreda, krążyła już od dłuższego czasu, i pojawiła się nawet w pewnym dzienniku lwowskim; nie uważaliśmy jednak za potrzebne i konieczne spieszyć z zaprzeczeniem, bo widzieliśmy na razie w tem tylko sprawę osobistą hr. Potockiego. Ale dziś, kiedy plotka ta obiega wszystkie dzienniki poznańskie, warszawskie i wywołuje wszędzie okrzyki oburzenia, a w dziennikach rosyjskich ironiczne uwagi, to niepodobna sprawy tej milczeniem zbywać. Nie narzucamy się na obrońców panu Romanowi Potockiemu, ale odczuwamy krzywdę mu wyrządzoną, jemu i czcigodnemu ojcu jego — i po zasięgnięciu najdokładniejszych informacyj z najlepszych źródeł, możemy z całą stanowczością oświadczyć, ż e w c a ł e j t e j p ł o t c e n i e m a s ł o w a p r a w d y, i wzywamy tych, co w świat tę plotkę drukiem puścili, ażeby ją odwołali.

* **Powszechnie szanowany** inspektor szkół lwowskich p. Wład. B o b e r s k i, odjeżdża na stanowisko dyrektora seminarjum nauczycielskiego do Tarnopola. Grono nauczycieli i nauczycielek lwowskich zebrało się więc wczoraj w południe w sali ratuszowej celem uroczystego pożegnania ukochanego swego przewodnika. Gdy prezydent Dąbrowski wprowadził pana Boberskiego do sali, wystąpił ksiądz Stupczyński, dyrektor szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek łac. i w pięknem przemówieniu podziękował panu inspektorowi za jego troskliwość i opiekę, jaką zawsze dla szkół i nauczycielstwa okazywał, imieniem nauczycielek zaś przemówiła krótko a serdecznie pani Dawidowska, dyrektorka szkoły imienia Konarskiego, i na pożegnanie wręczyła panu Boberskiemu na ciężkiej srebrnej tacy prześliczny bukiet. Rozrzewniony inspektor dziękował za tak miłą dla niego, acz niezasłużoną, podług jego zdania, owację i przyrzekł każdą szkołę jeszcze odwiedzić, aby osobiście z wszystkimi się pożegnać.

Wreszcie kilku pięknemi słowy pożegnał pana Boberskiego pan prezydent miasta, życząc mu, aby na nowem stanowisku tyle znalazł serc życzliwych i kochających, ile ich znalazł we Lwowie.

* **Pożegnanie naczelnika.** Onegdaj w salach hotelu krakowskiego żegnali urzędnicy poczty z głównego dworca we Lwowie przełożonego swojego kontrolora pana Antoniego Hoffmana, zamianowanego naczelnikiem w Oświęcimie. Odjeżdżającemu naczelnikowi towarzyszył żal i najserdeczniejsze życzenia na nowe stanowisko.

* **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Szczutka* został skonfiskowany z nakazu prokuratorji państwa za rycinę przedstawiającą ks. Bismarka na trzech stołkach.

* **Wycieczka do Czerniowiec.** Komitet polski czerniowiecki poczynił wszelkie przygotowania, aby godnie przyjąć uczestników wycieczki. Zapewnił im pomieszkanie i oczekuje z gorącem upragnieniem licznego zastępu gości, którzy znajdą możliwe ułatwienia pod każdym względem.

Na pociąg spacerowy, którym wyjadą ze Lwowa uczestnicy wycieczki, można będzie przysiąść się po drodze na wszystkich większych stacjach. Osoby jednak wsiadające na innych stacjach jak we Lwowie, nie będą miały zniżenia 50% z ceny jazdy, lecz 33%, jakie udzielonem jest dla wszystkich jadących do Czerniowiec na wystawę. Jeneralna dyrekcja kolei Czerniowieckiej przyzwoliła bowiem na zniżenie o 50% tylko dla uczestników wycieczki wyjeżdżających ze Lwowa.

We wtorek, d. 14. b. m. o godz. 7. wieczór. odbędzie się posiedzenie lwowskiego komitetu obywatelskiego wycieczki, w biurze „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie,“ przy ul. Trybunalskiej l. 1, a to dla ostatecznego załatwienia spraw dotyczących urządzenia wycieczki.

* **C. k. szkoła fachowa w Zakopanem** ogłasza swój program. Szkoła ta obejmuje 8 oddziałów: 1. Figuralne rzeźbiarstwo w kierunku kościelnym: 2. Ornamentalne rzeźbiarstwo; 3. Stolarstwo meblowe i galanteryjne; 4. Stolarstwo budowlane: 5. Ciesielstwo (budownictwo wiejskich domów); 6. Tokarstwo wraz z pojedyńczem snycerstwem: 7. Snycerstwo figuralne i ornamentalne; 8. Snycerstwo dla przemysłu domowego, dla celów miejscowych. W oddziałach od 1. do 4. w 6 i 7 trwa nauka cztery lata, w oddziale 5 cztery kursa zimowe, a w oddziale 8 według potrzeby, jednak najmniej dwa lata szkolne. Do 1 oddziału mogą być przyjęci tylko ci uczniowie, którzy posiadają wiadomości wstępne, o ile takowe osiąga się w szkole tutejszej po ukończonym drugim roku w oddziale drugim i siódmym.

Do szkoły fachowej w Zakopanem mogą być przyjęci uczniowie, którzy: 1) ukończyli szkołę ludową z dobrym postępem: 2) fizycznie należycie są rozwinięci. Wpisy odbywają się od 1 do 5 pa-

---

domyśla się już zapewne o co chodzi. Chodzi o restaurację. I tu piękny budynek oddany jest na łup barbarzyńców, robiących wszystko co można, ażeby odstraszyć publiczność. Trudno o większy nieład i niechlujstwo. Nad okropną trafiką załamało się pół zgniłego dachu, obdrapane, pogięte chińskie namiociki z blachy, odstraszają gości już z daleka, a nareszcie buda na muzykę, odwraca się do spacerującej publiczności tylnem zaszalowaniem, na którem z malowanego bluszczu zostały tylko ohydne, zielone plamy...

Nie, tego udziału administracji niestałych dochodów w estetyce miasta trudno już dalej wytrzymać! Zarząd ogrodu zlitował się i oddzielił śmiecie szynkowe od ogrodu świeżą, gustowną barjerą z naturalnych krąglaków świerczyny, lecz co się wewnątrz dzieje, za to nie jest już odpowiedzialny. Niechże więc p. Łyszkowski i Rada miejska przyjdą raz do przekonania, że na restauracjach ogrodów publicznych nie mogą robić majątków, i muszą je oddawać ludziom, mającym poczucie porządku i piękna, w warunkach twardych, uwzględniających cel publiczności a nie cel szynkarza.

Doprawdy, że dawniej było lepiej! Przypominamy sobie, że muzyka grywała na szerokim balkonie budynku, umyślnie na ten cel urządzonym, a wnętrze było schludne i dostępne dla ludzi przyzwoitych... Przypominamy sobie, żeśmy w górnej sali gościli raz Kraszewskiego... Dziś, jestto spelunka, do której nikt nie zagląda. Czyja wina?

Publiczność dojrzewa w poczuciach szanowania własności publicznej, zarząd ogrodów dokazuje cudów niewielkiemi kosztami, lecz zarząd restauracyj wymyśla wszystko, ażeby ludność od spacerów odstraszać. Czyja wina?

St.

---

10)

BAKARAT.

POWIEŚĆ
HEKTORA MALOT.
Z francuskiego przełożył
A. Kleczewski.

(Ciąg dalszy).

Podniósł się i zaczął szybkim krokiem przechadzać się po pokoju.

— Szczęśliwi ci — zawołał — co nieoglądając się na nic, śmiało idą naprzód! Ja byłem zawsze niezdecydowanym i dlatego też, mając na celu jedyne szczęście twoje i Berty, doprowadziłem was do upadku... Czy to jest winą mojego charakteru, czy skutkiem wychowania, nie wiem; to tylko pewna, że przeżywszy długie lata w spokoju, wśród niczem niezakłóconego powodzenia, nie nauczyłem się zwalczać napotykanych przeszkód i kiedy inni na mojem miejscu wszelkiemi środkami usiłowaliby je przełamać, ja umiem tylko czekać, jakby tymczasem niebezpieczeństwo grożące samo ulecieć miało, albo zapaść się w ziemię!...

— Niesłusznie, mój drogi — uspokajała go żona — przypisujesz sobie winę w tem, co było jedynie wynikiem klęski ogólnej. Jeżeli zaś zbłądziłeś, niechcąc nas narażać na nieuniknione straty przy każdem hazardownem przedsiębiorstwie, uczyniłeś to właśnie przez niezrównaną dobroć swoją.

— I cóż mi przyszło z tej dobroci? Cóżem zrobił dla was? Niech jutro umrę, w jakiem zostawię was położeniu? O ileż odmiennem będzie od tego, jakie pozostawili mi rodzice... Ty, Hortensjo, będąc sama, wolna, zdołałabyś zapewne poprawić sytuację, ale ja, przy niezrównanej dobroci mojej — jak mówisz — zepsułem ją i dziś spotyka mnie boleść, że nie mogę wydać córki za mąż tak, jakbym pragnął. Boże mój! — zawołał z głębokiem westchnieniem — jakież ja partje dla niej roiłem wówczas, kiedy jeszcze dom nasz stał w całej swej świetności; zdawało mi się, iż w świecie całym mało znajdę mężczyzn, którychbym uznał godnymi jej ręki! A teraz! a teraz!

Pochodził chwilę w milczeniu, potem zatrzymał się przed żoną i dodał z mocą:

— **Otóż teraz, w obec proponowanego małżeństwa, nie powiem jak zwykłem był czynić przez całe życie: „Trudnem jest ono do przyjęcia, ale z drugiej strony, trudno je odrzucić“ — a potem, założywszy ręce, nie będę czekać aż kwestja sama się rozwiąże. Kiedy szło tylko o mnie, nieszczęśliwe to wahanie się mogło być jeszcze usprawiedliwionem, ale dziś, gdy idzie o los Berty, działać będę stanowczo! Jutro jadę z nią do Thuit, i tam wybadam ją dokładnie.**

Rzeczywiście, słowa te wypowiedział z niezwykłą energią, ale jeszcze echo ich nie przebrzmiało, kiedy już opanowała go wrodzona słabość charakteru:

— Kto wie zresztą — rzekł ciszej, jakby dla uspokojenia żony — może ona go nie zechce.

VIII.

Zdarzają się wyjątkowe rodziny, w których powiernikami córek są nie matki, lecz ojcowie. Taki właśnie stosunek zachodził u Adelinów, a Berta, kochając serdecznie matkę, czuła się daleko swobodniejszą i śmielszą z ojcem.

Pani Adeline, ciągle zajęta zarządem fabryki i gospodarstwem domowem, nie mogła tracić czasu na długie pogadanki, jakich z dziećmi niepodobna uniknąć. Kiedy Berta, maleńką jeszcze, przychodziła do kantoru, aby powiedzieć jej dzień dobry, ucałować ją i być nawzajem wyściskaną, pani Adeline pocałowała ją wprawdzie, ale nie brała jej na kolana, aby się z nią popieścić, o co dzieciom głównie idzie, i napowrót zabierała się do pracy; trudno, nie miała ani chwili do stracenia.

Z ojcem inaczej; Berta znajdowała go zawsze gotowym na jej dziecięce rozkazy; nigdy nie usłyszała z ust jego, co matka powtarzała codziennie: „Nie przeszkadzaj mi.“ Porzucał najpilniejszą robotę, skoro ukochana jedynaczka zażądała, aby się z nią bawił, i bawić się nie przestawał, dopóki ona go sama nie zwolniła. A jak on umiał zastosować się do jej wymagań! Póki była dzieckiem, robili wspólnie babki z piasku, grywali w schowanego, albo w ciuciubabkę; kiedy podrosła, stroił jej lalki, które znał wszystkie po imieniu tak doskonale, że nie pomylił się nigdy. A nie było to rzeczą tak łatwą. Berta miewała po piętnaście, czasem i dwadzieścia lalek, a każda zwała się inaczej. Ojciec musiał tym wnuczętom swoim składać wizyty, udając albo lekarza, albo dziadunia przyjeżdżającego z Paryża z kieszeniami pełnemi zabawek i cukierków.

Poufały ten stosunek wzmacniał się z latami, nic też dziwnego, że Adeline wziął na siebie obowiązek pomówienia z Bertą o projektowanem małżeństwie. Tyle razy dawnemi czasy odgrywał rolę „notarjusza“ albo „przyjaciela domu“, kiedy ośmioletnia „mateczka“ wydawała za mąż jednę ze swoich dwudziestu córeczek, iż teraz spodziewał się, że nietrudniej wypadnie mu ta sama rola na serjo.

Następnego poranku niebo się wypogodziło, wicher dąć przestał, i jak się to często zdarza w listopadzie, po długotrwałym deszczu, słońce jasno przyświecało, rzucając ziemi ostatnie przedzimowe pożegnanie. O godzinie ósmej ojciec z córką siedzieli już w powozie, podczas gdy pani Adeline przy pomocy Leonci kończyła układanie w kufrze podróżnym zapasów żywności. Przez zimę nie było w Thuit nikogo ze służby, jadąc więc tam trzeba było zabierać z sobą jedzenie, gdyż żona dzierżawcy folwarku mogła zaledwie świeżych jaj dostarczyć. Nareszcie kufer został napełniony i zamknięty.

— Szczęśliwej podróży!

— Do widzenia wieczorem!

Z ulicy św. Stefana powóz skręcił na ulicę Szpitalną; minęli potem gościniec Elbeuf-Bourgtheroulde, i właśnie gdy zjeżdżali na boczną drogę, prowadzącą do Thuit, Adeline spostrzegł Michała Debs, idącego z przeciwnej strony.

— Patrz-no — rzekł do córki — Michał Debs idzie; ciekawym, co on tu może robić w tych stronach.

— **Ha! trzeba się jego samego spytać o to — odpowiedziała, śmiejąc się Berta.**

— **Tak wiele mi znowu na tem nie zależy.**

Przywitano się wzajemnie, i Adeline po raz pierwszy zauważył, że i ukłon młodego człowieka, i ruch głowy i ręki przy ukłonie miały w sobie coś szczególnego, bardzo odmiennego od zwykłych ceremonialnych powitań. Dziwna rzecz, iż tego dawniej nigdy nie spostrzegł.

— Czy pan Michał wiedział, że się wybieramy dziś do Thuit? zapytał Adeline Berty, kiedy już ujechali kawałek drogi.

— Zkądżeby wiedział?

— Możeś ty mu wczoraj powiedziała?

Berta nic nie odrzekła.

Przypadkowe to spotkanie nasunęło panu Adeline myśl, czyby z niego nie skorzystać i nie zacząć rozmowy na serjo. Ale dziś nie szło o małżeństwo Titi lub Bibi, i powóz nie wydawał mu się odpowiedniem miejscem do poruszenia sprawy, od której zależało szczęście i przyszłość całą ukochanej jego jedynaczki. Zanadto przytem był wzruszony: nie o takim związku marzył on dla niej, w czasach kiedy jeszcze mógł marzyć!

Widząc, że ojciec zamyśliwszy się, przez długi czas nic nie mówi, Berta sama go zaczepiła:

— Co tatce jest dzisiaj? Zamiast się cieszyć, że jedziemy do Thuit, tatko taki zamyślony, nic do mnie nie mówisz!

(C. d. n.)

ździernika. Zgłoszenia pisemne o przyjęcie należy przesyłać w drugiej połowie września na ręce dyrekcji szkoły. Poddani państwa austrjackiego pobierają naukę bezpłatnie. Dla dogodności rodziców i opiekunów, jakoteż dla ściślejszego nadzoru nad młodzieżą szkolną, przybywającą z obcych stron, urządzony jest prywatny internat pod nadzorem dyrekcji, w którym uczniowie za opłatą 12 zł. i wyżej, pomieszkanie, stół i opranie otrzymują.

* **C. k. szkoła weterynarji.** Wpis słuchaczów do c. k. szkoły weterynarji we Lwowie będzie trwał od dnia 1. do 9. października b. r. Mający zamiar wstąpienia do szkoły weterynarji, winien się zgłosić w powyższym terminie do kancelarji dyrekcji (pod l. 466¹/₂ przy ulicy Na Rurach) i przedłożyć: 1) Świadectwo udowadniające, że ukończył z dobrym postępem przynajmniej VI. klasę gimnazjum lub VI klasę szkoły realnej, albo też kurs nauk w średniej szkole agronomicznej. 2) Metrykę urodzenia, udowadniającą, że ma przynajmniej lat 17 wieku, a nie przekroczył 26 roku życia. Ci, którzy mają więcej aniżeli 26 lat, mogą być przyjęci do szkoły weterynarji, jeżeli wykażą dowodami, iż bez przerwy oddawali się naukom lub zajęciom naukowym, mianowicie nauce agronomii. Dyplomowani lekarze i chirurgowie mogą być przyjęci na zwyczajnych słuchaczów z prawem ukończenia całkowitego kursu nauk weterynaryjnych w przeciągu lat dwóch, jeżeli przedłożą dowody posiadania wspomnianych stopni lekarskich. Osoby, zamierzające uczęszczać na wykłady pojedyńczych przedmiotów, jako słuchacze nadzwyczajni, winni zgłosić się w celu otrzymania na to pozwolenia do dyrekcji, jako też do profesorów odnośnych przedmiotów.

* **W Rzeszowie** odbyło się d. 31. sierpnia poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szpitala powszechnego, w którym mieścić się będzie 100 łóżek. Na budowę szpitala udzieliła tamtejsza kasa oszczędności 9000 zł. a miasto uchwaliło zaciągnąć pożyczkę w kwocie 35.000 zł. i uzyskało za staraniem burmistrza miasta i kilku radnych zezwolenie Wydziału krajowego na użycie 5300 zł. z funduszu kapitalnego, pozostającego w zarządzie miasta. Budowa prowadzona jest we własnym zarządzie a według planów i kosztorysu sporządzonych przez architekta koncesjonowanego i budowniczego miejskiego p. Antoniego Bieńkowskiego. Budynek ten (dwupiętrowy z sutereną), obejmować będzie 41 pokojów a koszta budowy wynoszą mają 41.276 zł. 50 ct.

* **O napadzie rozbójniczym** donosi ze Stanisławowa tamtejszy *Kurjer*: W nocy z 10. na 11. b. m. p. Zbigniew Ciecki, mieszkający przy ulicy Brukowanej, został obudzony szelestem, który dawał się słyszeć w trzecim pokoju od sypialni i zawierzył się w pokoju sypialnym. Pan C. Ciecki z zapaloną świecą w ręku wszedł do pokoju przyległego dla zbadania przyczyny takowego, — uzbrojony na wszelki wypadek w rewolwer i laskę. Gdy p. C. drzwi od pokoju wzmiankowanego otworzył, w tej chwili został uderzony po ręku przez włamywacza, który też oknem do pokoju dla kradzieży zakradł. Pan C. wskutek uderzenia świecę z rąk wypuścił, a złoczyńca tymczasem, korzystając z ciemności, przez okno wyskoczył. Za uciekającym strzelił p. C. dwa razy z rewolweru puszczając się równocześnie w pogoń. W tej chwili drugi złoczyńca, który był ukryty w ganku, napadł na p. C. i ciął go myśliwskim kordelasem (właśnie z tegoż p. C. mieszkania) dwa razy w twarz. P. C. broniąc się laską odparował cięcia o tyle, że rany nie są niebezpieczne.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:
Dnia sobotni i niedzielny były pogodne, niebo przeważnie czyste, wiatr o zmiennym kierunku, średnia temperatura soboty była 21.° C., niedzieli 20.° C., najwyższa wczoraj 27.° C., najniższa zaś dziś rano 13.° C.
Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 769 mm.
Zniżka barometryczna znajduje się w Norwegji i wynosi 740 — 745 mm., zwyżka w Szwajcarji i wynosi 770 do 765 mm.
Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 13 września. Wiatr o niepewnym kierunku, niebo przeważnie czyste, średnia temperatura dnia około 19.° C., powietrze mierne wilgotne, pogodnie.

* **Wiadomości policyjne** z d. 13. sierpnia b. r. Skradziono: 25 flaszek syropu malinowego wartości 15 zł. i kilka talerzy, certyfikat zniżenia ceny jazdy kolejej z Krakowa do Bogdanówki Gustawa Paucra i książeczkę notatkową z kwotą 25 zł. i z fotografią kobiety.
Zgubiono srebrną ażurową branzoletę z wisiorkiem kształtu gołąbka wartości 25 zł.
Znaleziono: dwie książki, gramatykę polską i niemiecką na ulicy Kazimierzowskiej, zastawniczą kartkę banku ruskiego z dnia 9. sierpnia b. r. l. 16453 na łańcuszek za 4 zł. 50 ct. zastawiony.
Uciekł koń maści siwej (własność Maurycego Hertera) z pastwiska, kupiony dniem przedtem od włościanina z Dyrawki.
Krowę zcielną zabłąkaną przydybano na ul. Czarneckiego i oddano do miejskiego komisarjatu IV dzielnicy.

* **Jutro** dnia 14. września. Podwyższenie św. Krzyża; — św. Mamanta.

— **Z Krakowa** otrzymujemy następujące pismo: Rocznicę świetną dla narodu polskiego zwycięstwa Jana III. pod Wiedniem uczcił obywatel częstochowski z pod zaboru moskiewskiego, ofiarą tysiąca franków złotem na weteranów 1831 w połowie dla krakowskich w połowie dla lwowskich.

Wszelkie dzięki dla ciebie zacny mężu za blade by były w wyrażeniu! Ty zasadziłeś twoje szlachetne serce dla nich, jak klejnot prawdziwy.

Jednak mimo ci bieda tej wielkiej stuletniej rocznicy, w której dziś żyjący, dogorywających na rodzinnej ziemi! Obok wdzięczności komitetu opieki nad niemi, błogosławieństwo starych żołnierzy polskich! Twoje zasługi zapisane w twej ziemi, która o tem to wiedzieć za staraniami błogosławieństwo Boże! zatem to spływie z pewnością na twoją czcigodną rodzinę i dalsze pokolenia. *Ksawery Konopka.*

— **Samobójstwo.** W Berlinie zabiła się wystrzałem z rewolweru, przed kilku laty występów w Wiedniu i innych miastach śpiewaczka operetkowa Eodösy, rodem Węgierka. Powodem samobójstwa miało być porzucenie jej przez młodego człowieka, który miał się z nią ożenić. Samobójczyni pozostawiła list z żądaniem, aby zarządzono sekcję jej trupa i przekonano się, że była niewinna.

— **Tradycyjny hełm** bawarski, do którego jeszcze Ludwik II. wielką przywiązywał wagę, ma w armii bawarskiej ustąpić miejsca pruskiej pikelhaubie. Oczekują rozporządzenia rejenta Luitpolda w tej sprawie. Biedna Bawarja wlezie zdaje się wkrótce cała pod pruską pikelhaubę.

— **Ciekawa skarga.** Niejaka pani Harkott w Nowym-Jorku zaskarzyła redaktora *Newyork Heralda* o to, że w swym dzienniku nazwał ją bogatą i dobroczynną.

„Od tego czasu — wyraża się w swej skardze — otrzymałam 6 tysięcy listów, a 14 tysięcy osób zgłosiło się osobiście do mnie o pomoc. Gdybym chciała zaspokoić wszystkie żądania, potrzebowałabym 30 milionów dolarów. Nie brakowało już, jak tylko, żeby się w nocy do mnie złodzieje zakradli i zrabowali mi ten majątek, którym mnie szanowny redaktor obdarzyć raczył“.

— **W stuletnią rocznicę** urodzin akademika Chevreul, prezydent Grévy powinszował mu sędziwego wieku i tej świeżości i czerstwości umysłu i ciała, jaką się dotąd odznacza.

Chevreul dziękując, nadmienił, że długi i czerstwy wiek zawdzięcza temu, że w życiu swojem nigdy nie pił wina.

— W takim razie ileż to dopiero ja powinienem żyć lat — odrzekł Grévy z uśmiechem.

— Z przyczyny?

— Że zawsze piłem tylko wino.

— **W Lyonie** zapadł się teatr jarmarczny podczas przedstawienia; znaczna liczba osób uległa poranieniu.

— **Gwałtowny orkan** szalał dwa dni na Jamajce. Plantacje uległy zupełnemu spustoszeniu, zbiór kawy i bananów zniszczony, całe przestrzenie pozbawione są drzew, wiele budynków zostało uszkodzonych.

— **Królowa w kąpieli.** Królowa włoska, Małgorzata, bawi od niejakiego czasu w miejscowości kąpielowej Cournmayeur w Sabaudji. Zarząd kąpielowy wydał rozporządzenie, wzbraniające surowo publiczności kąpać się w tych samych godzinach, co królowa. Monarchini mocno była zdziwiona nie widząc nikogo, a gdy jej wyjaśniono powód, zaprotestowała żywo mówiąc: „Niepodobna z nudów wysiedzieć w kąpieli przepisanego czasu, jeżeli się niema towarzyszek do rozmowy.“ Wejście zostało tedy dozwolone każdemu, lecz żadna z pań, bawiących w Courmayeur, nie ośmieliła się kąpać w obecności królowej i zarząd w końcu ujrzał się zmuszonym wydawać uczennicom szkoły miejscowej wolne bilety do kąpieli, aby skrócić czas używającej kuracji monarchini.

— **Teatry londyńskie** zeszły już „na psy“. W „Drury-Lane“ teatrze dają teraz sztukę, w której szesnastu myśliwych i cała sfora psów odbywa polowanie na lisa. Następnie odbywa się wyścig konny. Wystawa świetna.

— **Honoraria autorskie w Anglii.** Gladstone za swą broszurę najnowszą „O kwestji iryjskiej“, otrzymał od nakładcy honorarium w ilości tysiąc funt. szterl., tj. przeszło 10.000 zł.

— **Wjazd fig do Smyrny.** W ubiegłym miesiącu, dnia 21. nadeszły pierwsze przesyłki fig suszonych z wnętrza kraju do Smyrny, zkąd bywają wysyłane do wszystkich części Europy. Lokomobila i wagony, które przywiozły słodki owoc, przystrojone były jak corocznie flagami i wieńcami, a pociąg przyjęty został przez zgromadzone na dworcu tłumy robotników, ubranych odświętnie, radośnemi okrzykami. Z dworca beczki z figami przewiezione zostały do bazaru na ozdobionych wstążkami i kwiatami wielbłądach, za któremi tłumy dążyły, tańcząc i skacząc. Tegoż samego dnia jeszcze rozpoczętem zostało opakowanie fig, które tysiącom robotników dostarcza chleba i zarobku.

— **Szczera.** — Przysięgam, że cię kocham nad życie!

— Żałuję mocno, że nie mogę podzielić pańskiego uczucia, ale serce moje... nie jest już wolne.

— Nie chcesz więc być moją żoną?

— Żoną? To zupełnie co innego!... Czemużeś pan tego nie powiedział odrazu.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Na ostatnie przedstawienie operetki „Nietoperz“ zebrała się publiczność wcale licznie jak na niezwykłe o tej porze roku upały, które największych nawet zwolenników sceny odstraszają od atmosfery w sali teatralnej. Najwierniejsi tylko wielbiciele i wielbicielki goszczącej u nas obecnie p. A. Zimajer idą śmiało w zawody z tropikalnemi ekscentrycznościami jesiennego sezonu, aby módz przyklasnąć miłemu gościowi. Ależ bo milutką nad wszelki wyraz i artystką pod każdym względem i w każdym szczególe, tak libretowym jak nawet i wokalnym była pani Z. w roli Adeli. Z takim wdziękiem i szykiem trudno się dziś już spotkać i na najpierwszych scenach; to też każde niemal słowo prozy, każda arjetka na walcowy, polkowy, marszowy rytm Strausowski znajdowały głośny aplauz w całym amfiteatrze. Odpłacając nagrodą za tę nagrodę, powtarzała artystka każdy numer swej partji. Wyglądała prześlicznie. Całość przedstawienia, pomimo koniecznych zmian w dotychczasowej obsadzie niektórych główniejszych ról, wypadłaby była wcale zadawalająco, gdyby nie zbyteczna szarża, której się dopuścił p. Myszkowski w 2. scenie 3. aktu (cygaro i gazeta). A szkoda, bo rolę Franke'go w „Nietoperzu“ grywał dotąd p. M. zawsze *comme il faut*, a przy tem gwiżdże on tak pięknie!

Jak zawsze, była i tym razem bardzo dobrą Rosalindą, p. Kasprowiczowa; mniej dobrą od p. Bocskaj, p. Radwan w roli księcia Goleski; p. Zboiński, jako Eisenstein, grą pełną operetkowej werwy pokrył całkowicie niektóre wokalne braki w tenorowym regestrze swej partji; p. Recki śpiewał poprawnie, a p. Łomiński robił co tylko mógł, aby wyjść jako tako obronną ręką z tytułowej partji operetki. Znakomita batuta p. Jareckiego trzymała jak zawsze na wodze i orkiestrę i chór. Temu ostatniemu nie mielibyśmy tym razem, pod względem wokalnym, nic do zarzucenia, sądzimy jednakże, że pod względem mimicznym wypada mu nastroić się zawsze odpowiednio do sytuacji, w której uczestniczy. Jak nie wypadałoby śmiać się n. pr. w pogrzebowej scenie z „Łucji z Lamermooru“, lub w żałobnym chorale „o gołąbko biała!“ z „Konrada Wallenroda“ tak też nie wypada w „Nietoperzu“ poziewając powtarzać refren śpiewki „buzi daj“ i z płaczliwą miną zabierać się do kankanowego finału II. aktu. Jesteśmy ludźmi i z pewnością każdy z nas ma swego mola, co go gryzie, ale skoro już i pierwszorzędny artysta i artystka, jako zwykły śmiertelnik, stosownie do roli, albo płacze rzewnie, albo śmieje się serdecznie wtenczas, kiedy mu się może bynajmniej na płacz lub na śmiech nie zbiera, to niechże i członkowie chóru obojga płci raczą zastósować się zawsze odpowiednio do wymagań swej roli.

Niedzielne przedstawienie było poniekąd przdstawieniem rzeczywiście świątecznem, danem na cześć bawiących obecnie w mieście naszem gości z Królestwa i członków odbywającego się właśnie walnego zjazdu Towarzystwa leśnego. Dyrekcji należy się uznanie za tę pamięć i uwagę, jako też za dobór sztuk. Grano będącą tak bardzo na czasie trzyaktową komedję Asnyka „Bracia Lerche“ i wyśmienitą a niestarzejącą się nigdy jednoaktówkę Bliżińskiego „Marcowy kawaler“ z panią Zimajer w roli Pawłowej, w której przypomniała nam owe dobre czasy, kiedy była jeszcze stałym członkiem sceny naszej. Artystka, występująca dziś jako śpiewaczka operetkowa z takim sukcesem na pierwszorzędnych scenach niemieckich, zmuszona w swych podróżach do międzynarodowego poliglotyzmu, nie straciła nic z typowego zacięcia mazurskiego, którem tak pysznie ilustruje postacie ludowe. Wybornym „Kawalerem“ był p. Wajdałowicz a unikając wszelkiej przesady grał z porywającą werwą i rzeczywiście pi Pawłowa i p. Ignacy porwali i otoczenie swoje na scenie i publiczność.

„Bracia Lerche“ przedstawiają u nas zawsze znakomicie — jak to poświadczył już sam autor — a wczoraj grali wszyscy prawdziwie popisowo; to też i miejscowi widzowie i zamiejscowi goście nie szczędzili artystom dobrze zasłużonych oklasków.

Dziś po raz pierwszy: „Menonita“ sławny dramat w 5 aktach Ernesta Wildenbrucha w przekładzie A. Podwyszyńskiego.

Dział ekonomiczny.

Koleje krajowe przyznały uczestnikom VIII. międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, w roku 1886, następujące obniżenie cen jazdy: Kolej Karola Ludwika. Za okazaniem karty uczestnictwa, kupiony na którejkolwiek stacji kolejowej bilet I. klasy, uprawnia do jazdy II. klasą od tejże stacji do Lwowa i napowrót — zwykłemi pociągami osobowemi i mięszanemi.— Kartę uczestnictwa należy wraz z biletem kolejowym przy odjeździe z powrotem ze Lwowa przy kasie kolejowej ponownie dać do ostemplowania. Zniżenie to ważne jest do jazdy do Lwowa na czas od 15. do 21. września, a z powrotem od 21. do 24. września r. b. włącznie. Kolej Lwowsko-Czernowiecko-Jasska przyznała obniżenie 33¹/₃% od jazdy II. lub III. klasą zwykłemi pociągami osobowemi, a to od 15. do 25. września r. b. włącznie, lecz samo okazanie karty uczestnictwa nie uprawnia do uzyskania zniżonej ceny, ale potrzeba na to mieć osobną kartę legitymacyjną, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa tym, którzy pomienioną koleją jechać mają, przesyła. Kolej Państwowa zezwala na zniżenie w ten sposób, że za okazaniem osobnej karty legitymacyjnej, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa na żądanie wysyła, uczestnicy targu mogą jechać z którejkolwiek stacji II. klasą za opłatą biletu III. klasy, a III. klasą za opłatą pół biletu II. klasy tegoż pociągu. Co do **przewozu bydła** na wystawę, z niniejszym targiem połączoną, służy zniżenie przyznane ogólnemi taryfami każdej kolei, ustanowionemi na bydło wystawowe.

Ostatnie notowania produktów
z d. 13. września 1886.

Lwów pszenica 7.75 do 8.20, żyto 5.90 do 6.25, jęczmień 6.— do 7.50 owies 4.70 do 5.—, groch 6.— do 10.—, wyka — — do —.—, rzepak 9.— do 9.25, lnianka 8.50 do 8.75, koniczyna czerw. 44. do 48.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol, pszenica 7.75 do 8.25, żyto 5.75 do 6.20, jęczmień 6.10 do 7.25, owies 4.60 do 4.85, groch 6.— do 9.50, wyka 6.— do 7.—, rzepak 9.— do —. , lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 43 — do 50.—, koniczyna biała 45 — do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska, pszenica 7.65 do 8.15, żyto 5.60 do 6.—, jęczmień 5.25 do 6.50, owies 4.75 do 5. , groch 6.— do 8.50, wyka — do —.—, rzepak 8.90 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 45 — do 50.—, koniczyna biała 45.— do 95.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 8.- do 8.65, żyto 6.50 do 0.—, jęczmień 6.— do 7.50, owies 4.90 do 5.—, groch 6. do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak 9.— do 9.25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 45.— do 49.50, koniczyna biała 47.— do 55.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 8.— do 8.30, żyto 5.60 do 5.75, jęczmień 5.40 do 6.50, owies 4.50 do 4.75, groch 6.— do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9. - do 9.20, lnianka — — do —.—, koniczyna czerw. 45. — do 48., koniczyna biała 45.— do 55.— koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 12.50 za wiadro

Stary **chmiel** za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie. Nowy **chmiel** od 45.— do 65.— złr za 56 kilo.

Usposobienie pod wrażeniem nagromadzonych wielkich zapasów w Peszcie spokojniejsze.

Telegramy targowe z dnia 11. września:

Wiedeń. Pszenica za 100 kilo — —. zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 27.75 do 28.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 8.56 zł. do 8.58 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na mies. wrzesień 151.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 39.25 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 49.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco —.—, Hamburg loco —.—, na sierp.—.—, na sierpień-grudz. —.—; Antwerpia na sierp. —.—; Nowy-York —.—, Filadelfia —.—.

Z Lubienia

(*n.*) Wczoraj, w niedzielę, odpoczywało wojsko, a oficerowie zagraniczni zrobili gremialną wycieczkę do Lwowa. Jutro w poniedziałek dalszy ciąg manewrów, a we wtorek rano nastąpi defilada wszystkich wojsk i wieczorem wagonowanie w Gródku.

Przy wagonowaniu będzie cesarz obecnym i zabawi na dworcu gródeckim pięć godzin.

W Gródku odbędzie się we wtorek w południe omawianie manewrów, w czem wezmą udział wszyscy wyżsi oficerowie w liczbie 200 pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta. Salę na to zebranie przygotował burmistrz gródecki w zabudowaniu straży ogniowej. Po skończonem omówieniu daje arcyksiąże Albrecht obiad dla wszystkich uczestników konferencji. Objad ten odbędzie się na podwórzu Gadzińskiego w rynku — gdzie już od kilku dni robią przygotowania. Obszerne to dość podwórze zmienione zostało po wycięciu wszystkich drzew i krzewów w olbrzymi namiot, pod którem zasiędzie przeszło 200 osób do stołu.

Arcyksiążę **Karol Ludwik** mieszka w domu starosty hr. Augusta Dzieduszyckiego.

Przedwczoraj zawezwany został do **arcyksięcia Rudolfa br. Adof Brunicki.** Rozmowa toczyła się o polowaniu. Tuż przed obiadem cesarskim następca tronu rozmawiał bardzo żywo przed pałacem z br. Brunickim, zawezwanym przez posłańca. Rozmowa dotyczyła polowania. Następca tronu, gorący zwolennik polowania, wyraził chęć zapoznania swej strzelby z tutejszą zwierzyną i wskutek tego chciał się rozmówić z bar. Adolfem Brunickim. Ten ostatni przybiegł natychmiast do zamku z folwarku, nie przebierając się, nie chciał bowiem arcyksięcia narazić na oczekiwanie. Arcyksiążę podał rękę br. Adolfowi Brunickiemu i dopytywał się o szczegóły, dotyczące tak kniei, jak zwierzyny. Br. Adolf Brunicki oświadczył, iż w lasach pobliskich są dziki, i że zrobi, co można, by arcyksiążę mógł użyć tej rozrywki. Gdy już następca tronu podał rękę na pożegnanie br. Brunickiemu i odszedł kilka kroków, wyszedł cesarz na taras, a dowiedziawszy się, że następca tronu rozmawiał z br. Adolfem Brunickim, zwrócił się za odchodzącym i prosił go do siebie, wypytując o dzieci, poczem zaprosił go na obiad.

Włościanie okoliczni podają liczne petycje do cesarza; w sobotę, koło zakładu, kiedy cesarz wracał z manewrów, klęczało kilku włościan z petycjami w ręku. Cesarz kazał zatrzymać konie i własnoręcznie odebrał prośby podane. Podobne sceny odbywają się za każdym wyjazdem na manewry i z powrotem.

Powrót cesarza.

Najj. Pan wyjeżdża z Lubienia we środę rano, a z Gródka odjedzie o godzinie pół do siódmej. Pociąg dworski, którym cesarz pojedzie zatrzyma się o godz. 8. w Przemyślu, gdzie cesarz zabawi godzin 5 i minut 52 dla obejrzenia fortyfikacji.

Z Przemyśla odjedzie pociąg o godzinie 1. minut 52.

Następnie zatrzyma się:

w Żurawicy	minut 30,	o god. 2.
w Jarosławiu	minut 8,	o god. 3, min. 5,
w Łańcucie	minut 30,	o god. 4. min. 5,
w Rzeszowie	minut 8,	o god. 4. min. 56,
w Dembicy	minut 8,	o god. 6. min. 5,
w Tarnowie	minut. 8,	o god. 7. min. 5.
w Słotwinie	minut 2,	o god. 7. min. 40,
w Bochni	minut 6,	o god. 8. min. 2,
w Krakowie	minut 14,	o god. 9. min. 6,

podług zegara peszteńskiego.

Jazda z Gródka do Krakowa zajmie 6 godzin i 50 minut, a zatrzymania się zajmą 7 godzin i min. 32, razem podróż trwać będzie 14 godzin i 22 minut.

W Łańcucie odwidzi cesarz hr. Alfreda Potockiego w pałacu i zabawi tam pięć minut, bo na dłużej program jazdy nie pozwala.

(*Manewry cesarskie*).

Bienkowa Wisznia d. 13. września. (Tel.) W interesie dalszego ciągu manewrów, wydało naczelne kierownictwo tychże wczoraj rozkazy, w moc których ma 11. korpus zaprzestać ofenzywy na Sambor i w miarę naciskania przez nieprzyjaciela, cofać się ku Gródkowi. Lwów jest zasłonięty. Pierwszy korpus, otrzymawszy posiłki, ma rozpocząć silną akcję zaczepną i atakować nieprzyjaciela gdziekolwiek go spotka.

Wojsko rozkoszowało się dziś w dzień wypoczynku, pyszną pogodą.

Po ukończeniu manewrów pożegna się cesarz osobiście z samodzielnymi komendantami, którzy według rozkazu naczelnej komendy mają się zebrać w Gródku.

Główna kwatera arcyksięcia Albrechta zostanie dziś (13.) przeniesioną do Uherzec Niezabitowskich, aby być bliżej Gródka. Z dniem dzisiejszym będzie też otwartą polna stacja telegraficzna w Uhercach, a równocześnie będzie zniesiony tamtejszy urząd pocztowy. Popołudniu d. 14. bm. ustanie czynność wszystkich telegraficznych stacyj polowych. Transport wojsk rozpoczyna się 14. wieczorem.

Ostatnie wiadomości.

Co do zwołania rajchsratu, uważają dziś już za pewne, że nie zbierze się on równocześnie z parlamentem węgierskim, lecz dopiero w ostatnich dniach września.

Jutro odbywa się w Tarnopolskiem wybór posła do Rady państwa. O kandydaturze p. **Juliana Czerkawskiego** myślą już tylko ci, co przyzwyczajeni ślepo słuchać wskazówek z góry — bez własnego zastanowienia się, czy robią dobrze. Wiadomo, że p. Czerkawski należy do rzędu tych miękich ludzi, którzy nie wytrzymują trudów zawodu politycznego — którzy drżą ze strachu na samą myśl o jakiejś śmielszej akcji. Wiadomo też, jakie fatalne stanowisko zajął był w swoim czasie p. Czerkawski w sprawie gorzelń. Przeciw tej niefortunnej kandydaturze stoją kandydatury p. Turczyńskiego i p. Macieja Serwatowskiego. Jak nam dziś donoszą, p. Serwatowski ma najwięcej szansy.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Sofia d. 18. września. Z Filipopola donoszą o niepokojach, które nie miały jednak żadnego znaczenia; skończyło się tylko na zebraniu się niektórych zwolenników księcia przed konsulatem rosyjskim, gdzie także i rusofile grupami stawali. Policja wkroczyła i rozpędziła grupy. Wczoraj rozdawał Mutkurów i Nikołajew sztandary pomiędzy pułki wschodnio-rumelijskie. Po poświęceniu sztandarów defilowały wojska przed metropolitą. Zajścia nie było żadnego.

Londyn d. 13. września. *Morningpost* pisze: Odpowiedź angielska na notę turecką okaże się zgodną z interesami pokoju europejskiego i tradycjami Anglii. Celem polityki angielskiej nie jest chwilowy pokój, który zawikłania na pewien czas tylko łagodzi, a którego potrzebują inne mocarstwa, ażeby, albo się uwolnić od zobowiązań i przymierza z innymi narodami, albo ażeby ukończyć zbrojenia. Anglia dąży do zapewnienia trwałego pokoju na całym kontynencie i wybawienia od trwogi, jaka cięży w dzisiejszych stosunkach.

Petersburg d. 12. września. Pruskiego księcia Wilhelma powitali w Brześciu litewskim car, następca tronu i wielcy książęta — poczem książę złożył wizytę carowej, a po obiedzie galowym przypatrywał się nocnemu zbrojeniu lunety.

Strasburg d. 13. września. Cesarz Wilhelm ze względu na konieczność szanowania się nie był ani na nabożeństwie, ani przy obiedzie galowym, ani w teatrze. Wielkie przyjęcie odroczone. Popołudniu wyjechał cesarz na spacer.

Radna (w komitacie Aradskim) d. 13. września. Podczas wczorajszej rannej mszy w tutejszym odpustowym kościele, zajął się sufit nad pobocznym ołtarzem. Wskutek tego zapanowała okropna trwoga. Wiele osób powyskakiwało z galerji na ściśnione tłumy ludu. Wypadki śmierci jeszcze nie skonstatowano liczba rannych jednakże wynosi kilkaset osób.

Berlin d 13. września. *Norddeutsche Allg.* występuje przeciw zamiarom traktowania księcia Aleksandra jako księcia niemieckiego, w obec tego, że on się sam Bułgarem ogłosił i dowodzi na podstawie jego własnych oświadczeń, że on — zanim jeszcze mocarstwa zabroniły mu karać spiskowych — powziął zamiar abdykacji. Wątpi, czy mocarstwa kongresowe w razie ponownego wyboru dadzą swoje zezwolenie i czy Anglja i Rosja rychło porozumieją się co do obsadzenia tronu bułgarskiego.

Podróżnik Afrykański *Robert Fliegel* umarł w Brasz, przy ujściu Nigru.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. września. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 195. , do 198.25, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 226. do 229.50, Banku hypot. gal. 278.— do 283.— bez dyw., Banku kredytu galicyjs. 215.— do 220.—bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.50 do 102.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 96.10 do 97.10, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.50 do 102.50, Tow. kredyt gal. ziem. 4¹/₂% 93.50 do 94.75, Banku krajowego 4¹/₂% 96.— do 97.—. Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.90 do 103.90, Banku hipot. gal. 5% 99.90 do 100.90, Banku hipot. gal. 5% wyl. 10% pr. 102.50 do 103.50. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2¹/₂% —.— 50.—, Ogólu. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m k. 104.50 do 105.50, Kom. banku krajowego 6% w. a. I em. 99.75 do 100.75, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂% 95.50 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 27.50 do 31.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.93 do 10.03, Półimperjał rosyjski 10.26 do 10.36, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.20¹/₂ do 1.22¹/₂, 100 marek niemieckich 61.40 do 62.10, Srebro za 100 złr. — — do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 13. września. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 26.30, Węg. akcje kr. 288.— Anglo-Austr. 111.50, Unionbank 72.50, Kolej Kar. Lud. 196.—, Nordbahn 229.— Kolej Połud. 108.50 Kolej Alföld 190.75, Kolej p. Elżb. 227.90. Kolej lw-czern. 227.— Węg. Nordostb. 175.—, Wied. Commun. 125.80, Węg. Tabakast 55.25, Elbetal 168.—, Węg. cis. losy r. 126.80 Länderbank 215.75, Zł. renta węg. 4% 107.32, Bankverein 102.75, Rosyj. rubel papier. 1.21.³/₄, Losy węgierskie 121.—, Galic. indemniz. 105.—, Kredytowe —.—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń dnia 13. września. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 277.75, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 196.—, Kolej południowa 102.75, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 96.85, Napoleondor 9.98 — Rosyj. banknoty 1.21¹/₂. Usposobienie: mdłe.

Berlin dnia 11. września. godz. 4 minut 40 popoł Rosyjs. banknoty 197.25, Akcje kredytowe 451.00, Lombardy 168.00, Galicyjskie 80.30, Pożycz. wschod. 60.90 Austrj. banknoty 162.15.

Paryż 3% Renta 83.45.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.44	4.10	* 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.35	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.32

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. minut 12 przedpołudniem ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja. Husiatyna, Stanisławowa. — O godz. 2. min. 6 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11. min. 27 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia — O godz. 12. min. 1 w nocy mieszany pociąg do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 45 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)
Dr. Bolesław Jaworski
powrócił i zamieszkuje jak dawniej na targowicy.
Zaleszczyki d. 12. września 1886.

Dr. T. Krobicki
powrócił i ordynuje ulica Brygicka l. 1., Mickiewicza l. 2. (dom narożny) II. piętro od godz. 2giej do 4tej popołudniu.

Szkoła fortepianu
JADWIGI DUNIN
we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 4. III. piętro.

Kurs szkolny wyższy:	3 lekcje	tygodn.	miesięcznie	12 zł.
„ „ „	2 „	„	„	8 „
„ „ niższy	3 „	„	„	7 „
„ „ „	2 „	„	„	5 „

Wpisowe 2 złr.
Lekcje kursu niższego udzielają starsze uczennice, uzdolnione na nauczycielki, pod mojem kierownictwem.
Co niedzieli wspólne ćwiczenia na 2 fortepiany, na 4 i 8 rąk **bezpłatnie.**
Z końcem roku popis publiczny.
Osoby interesowane raczą się zgłaszać od godz. 9 do 1. przedpołudniem.

Wiedeń, dnia 11. września!

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	84 95	85 10
5% „ srebrna . . po 100 złr.	85 60	85 75
Losy 5% z r. 1854 po 250 złr. w. a.	132 50	133 —
5% „ 1860 „ 500 „	140 40	140 80
5% „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
5% „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	94 90	95 10
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	104 75	105 25
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	105 —	105 70
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	118 75	119 25
6% losy Ciszańskie . . . „ „	126 70	127 10
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	125 50	126 —
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. Gal. złot. po 100 złr.	100 50	100 75
5% „ „ „ pap. „ 100 złr.	— —	— —
4½% Banku kred. galicyj. „ 100 złr.	96 25	96 35
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 50
5% „ „ „ 26 lat	99 50	100 25
5% „ „ „ wob. 36 lat	—	— —
5% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	96 40	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 70	102 20
4% „ „ „ „ 41 lat	94 40	94 90
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	102 40	— —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75
5% Bank zastaw. węgr. (Notion.) w. a.	101 50	101 80
5½% Węg. hipot. Bod.-Credit	102 —	102 40
5% „ Bank hipot. prem.	104 70	105 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. l. am.	100 —	100 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 200 złr.	102 50	103 25
„ Alföld-Fiume 200 złr.	101 70	102 20
„ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Dunaj-Dampfs. 100, 200 złr. .	111 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod. . . .	— —	— —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	— —	— —
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	98 70	99 20
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	110 25	110 75
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	— —	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	— —	— —
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 70	101 20
„ „ Jarosław 300 zł.	100 30	100 80
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . .	— —	— —
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	83 80	83 70
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	93 25	93 50
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	105 —	105 60
5% „ „ lit. B. 200 „	103 75	104 25
5% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	134 50	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	93 25	93 75
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	101 —	101 40
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	— —	— —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	161 25	162 —
5% „ . 200 złr.	132 —	132 75
3% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	— —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	101 10	101 50
5% „ „ II em. 200 złr.	100 —	101 —
5% „ Nordost . . . 300 złr.	100 25	100 75
5% „ „ złotem 200 złr.	— —	129 —
7% „ Westbahn . . 200 złr.	102 —	— —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	101 75	102 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	111 30	111 70
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	278 60	279 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	388 —	288 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	187 —	188 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	540 —	545 —
Länderbank . . . . . . 100 „	214 80	215 20
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	862 —	864 —
Unionbank . . . . . . 100 „	72 60	72 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	154 —	154 75
Wiedeński Bankverein . . 100 „	102 80	103 20

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . . 200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume . . . . . 200 „	190 75	191 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . . 525 „	385 —	386 —
5% Elżbiety . . . . . . 210 „	245 —	245 50
5% Linz-Budweis . . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	206 75	207 25
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2262 —	2267 —
5% Franciszka-Józefa . . . 200 „	221 25	221 75
5% Gal. Karola Ludwika . . 210 „	191 75	192 —
4% Koszycko-Oderbergska . . 200 „	152 —	152 50
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . . 200 „	226 75	227 25
5% Nordwest austr. . . . . 200 „	172 25	172 75
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	170 25	170 50
5% Rudolfa . . . . 200 „	192 —	192 50
5% Siedmiogrodzka I. . . . 200 „	187 50	188 25
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. . 200 „	229 —	229 25
5% Südbahn (Lombardy) . . 200 „	111 25	111 75
5% Theisbahn (Cisańska) . . 200 „	252 50	253 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . . 200 „	176 25	176 75
5% „ Nord-Ost . . . . 200 „	174 50	175 —
5% „ Westbahn . . . . 200 „	174 —	174 50
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	177 —	177 50
Clary po 40 złr.	44 —	45 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	118 75	119 25
Insbruku po 20 złr. a. w. . . .	21 50	22 —
Keglevich po 10 złr.	24 —	— —
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	18 25	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	20 70	21 20
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	45 —	45 50
Palfy po 40 złr.	43 75	44 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	14 60	14 90
„ „ węgierskie po 5 złr.	10 05	10 25
Rudolfa po 10 złr.	19 60	20 —
Salma po 40 złr. m. k.	57 50	58 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	23 75	24 25
St. Genois po 40 złr. m. k. . .	57 —	57 50
Stanisławowskie po 20 złr. m. k. .	30 —	— —
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	138 —	— —
5% „ po 50 złr. m. k.	69 —	70 —
Waldsteina po 20 złr. m. k. . . .	34 —	34 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.	44 —	45 —

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne,
jakoteż
5% Premiowane Listy Hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
2533 9—?

Biuro kontroli, reklamacji i kalkulacji frachtowej
D. Mandla
w Krakowie, Rynek l. 15.
Zawiadamia P. T. Publiczność, że nowa taryfa kolei gal. Karola Ludwika obowiązująca od dnia 15. września 1886 podwyższona została o 10—40%. Wobec tego podwyższenia taryfy przewozowej dziś już mogę dać wyjaśnienia — co do użycia jak najtańszych sposobów przesyłania towarów, a to za prowizją 50 ct.
Bezpłatnie rewiduję listy frachtowe z ostatnich trzech lat.
Prospekta franko.
2762 2—2

Uprasza się o doniesienie, kto od lub po, hr. Kazimierzu Stadnickim posiada książki z biblioteki Myszkowickiej hr. Baworowskiego: **Kodeks Dogiela, Kronikę Dusburga, Geschichte Kaiser Sigmunds.**
2776 1—3 Zarząd dóbr.

Tarcze szmirglowe i opiłki szmirglowe
najlepsze w świecie dostarcza: RAPPOLDA, Erste Margarethener Naxos-Schmiergelfabrik, we Wiedniu V. Pilgramgasse 22.
1426 1—4

Oliwę maszynową
dla lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych i wogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie w różnych gatunkach, jako to:
Leccer prawdziwą, Kauczukową mineralną, Wulkaniczną podwójnie odkwaszoną,
Smarowidło do osi żelaznych
Siarczan miedzi (siny kamień) do bajcowania pszenicy
Korzeń mydlany do prania wełny
poleca po najtańszych cenach
Józef Hanke we LWOWIE,
Rynek l. 38 we własnym domu.
2638 4—?

DRZEWO opałowe bukowe
w stosach czterometrowych dobrze układanych i suche, nabyć można każdego czasu w c. k. Składzie we Lwowie
po cenie 14 złr.
wraz z odstawą do domu.
Zamówienia na takowe przyjmuje się codziennie w c. k. **Dyrekcji dóbr państwowych,** ulica Kopernika l. 20., od godziny 9. do 2.
2746 3—6

W szystkim szanownym i łaskawym uczestnikom pogrzebu nieodżałowanej siostry naszej **Pauliny Topolnickiej,** zmarłej na dniu 9. bm., jakoteż wielce szanownemu **ks. Teraponowi Kotowiczowi,** proboszczowi gr. kat. w Podbereźcach, którzy bezinteresownie konduktowi ciała nieboszczki towarzyszył, nakoniec Wmu **dr. Wład. Skałkowskiemu,** który z wielkim trudem bezgraniczną i bezinteresowną usilnością przez wiele lat ciężko zchorowaną drogą nam siostrę ratował — składam własnem i całego rodzeństwa mego imieniem najserdeczniejsze podziękowanie.
Lwów 13. września 1886.
Julian Topolnicki.

Nauczycieli, nauczycielki, ekonomów, leśniczych, gorzelników i wszelką potrzebną służbę do dworów i do miasta dostarcza
BIURO WYWIADOWCZE
Józefa Birklego
Lwów, Rynek l. 26.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam rychło i rzetelnie. 2777 1—6

Skład kawy Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE Chorążczyzna l. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4½ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2558 3—?


Fortepiany i pianina:
Kapsa,
Bösendorfera,
Schweighofera,
Wirtha,
Matauschka,
Hamburgera
i z wielu innych najsłynniejszych fabryk sprzedaje po najtańszych cenach, także za spłatą ratalną poczynając **od 10 zł.** miesięcznie
Ignacy Fried
we LWOWIE, ul. HALICKA l. 13.
Również wypożycza fortepiany.
2594 8—?

Najsilniejsze wypadanie włosów
ustaje przy używaniu pomady dębowo-rozmarynowej dr. TSUAFA w Londynie. Cena 1 złr. 12 ct.
Skład w aptece Z. Ruckera.
2698 2—20

Towarzystwo muzyczne
imienia Moniuszki
w Kołomyi ogłasza
konkurs
na posadę dyrektora artystycznego (skrzypka) który mógłby oraz objąć dyrekcję kapeli miejskiej i naukę spiewu w szkole gimnazjalnej.
O bliższe szczegóły odnieść się należy pisemnie do przewodniczącego towarzystwa M. Rybczyńskiego w Kołomyi. Termin do 20. września b. r.
2769 2—3

Środki do desinfekcyj
Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.
Środki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadobubny.
Proszek „Zacherla".
Proszek zamorski «Andela».
Tynkturę na owady.
Kamforę.
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy 2576 10—?
poleca
Józef Hanke
we Lwowie,
Rynek l. 38 we własnym domu.

Od 40 lat istniejący
Główny Skład Fortepianów

ANNY SMUTNY
przy ul. Sykstuskiej 17,
przeniesiony został na przeciwną stronę tejże samej kamienicy i zaopatrzony w nowe z najcelniejszych fabryk pianina i fortepiany — jak: Bösendorfera (koncertowe i mignon) Ehrbara, Schweighofera (z żelaznym sztimsztockem), Heitzmanna, Hamburgera, Hofbauera, Wirtha i wielu innych i takowe z 10-letnią gwarancją najtaniej sprzedaje, wypożycza, a stare w zamian przyjmuje. 6—8

Koncesjonowana
Szkoła śpiewu solowego Ireny Lewickiej
dyplomowanej spiewaczki konserwatorjum Drezdeńskiego, uczenniey Leviego i Procha w Wiedniu, rozpoczyna drugi rok szkolny dnia 1. września 1886. O warunkach i programie nauk dowiedzieć się można codzień od 9. do 1. w południe **ulica Dominikańska l. 11.**
2713 2—30

Zarządca ekonomiczny i gorzelnik
Czech, lat 34, z ukończoną wyższą szkołą gospodarczą a gorzelniczą w Pradze, z wyszczególnieniem, z wieloletnią praktyką i z najlepszym skutkiem, chce zmienić dotychczasową posadę.
Łaskawe zgłoszenia prosi nadsełać pod literami **S. K. Nr. 10** do Administracji tego pisma. 2763 2—3

R. Geburth
c. k. maszynista nadworny
we Wiedniu VII. Kaiserstrasse 71.

Piece do regulowania i napełniania,
Piece do napełniania od spodu,
PALOWISKA do gotowania,
centralne ogrzewanie,
Aparaty do suszenia i schnięcia
Wzory bezpłatnie.
Skład we Lwowie w handlu Jana Schumanna.
2775 2—10

Praktykant leśnictwa
Bawarczyk, który ukończył gimnazjum, zakład leśnictwa w Aschaffenburgu i uniwersytet w Mnichowie i złożył egzamin państwowy z dobrym postępem, poszukuje posady. Oferty pod **R. 81614 do Haasenstein & Vogler w Mnichowie.** 1079 1—1

Pomieszkania mniejsze i większe
ulica Brajerowska 8.
(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza)
Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6.
(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygidzkiej)
Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności Emila Brajera, Kazimierzowska 37. 2699 3—?

Fortepian
nowy, krzyżowy, Chytraczka lub taki Frytza, także nowy Hamburgera i Pianino Spariga, bardzo tanio do nabycia.
Alscher ul. Akademicka l. 26.
2765 3—5

Po 85 ct.
koszula damska, damski gorset, spodenki damskie, dobry pat. stanik, piękny fartuszek lustrynowy.
Wszystka bielizna sporządzona z dobrego materjału z koronkami do prania, podwójnym szwem i roboty ręcznej tylko u
Schönfeld & Co.
w Pradze (Czechy,) I. Eisengasse 6.
Wysyłka za pobraniem.
1391 1—?

Kamienica
nowa dwupiętrowa we Lwowie jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
Bliższe warunki powziąść można we Lwowie przy ulicy Słonecznej l. 13a I. piętro u właścicielki. 2766 1—3

Aptekarza C. Stephan'a
wino Coca,
prawdziwe tylko z wyrażonym obok znaczkiem ochronnym
usuwa natychmiast i w sposób zadziwiający migrenę, nerwowe boleści głowy i zębów, tudzież reumatyzmy, słabości żołądka, brak apetytu, mdłości i skłonności do womitów; używa cierpienia organów oddechowych, katary, skłonność do kaszlu itd. itd. — **Stephan'a wino Coca,** nadzwyczaj ożywiające i wzmacniające nerwy, jest najpewniejszym środkiem na szybkie usunięcie słabości nerwowych. — Dla sportsmenów, oficerów, myśliwców i turystów jest niezbędne.
Cena butelki o 660 gramach po 3 złr. w. austr., butelki próbkowe po 75 centów i po 1 złr. w. austr.
Wino Coca jest tylko do nabycia w aptekach, a główny skład na Austryę-Węgry znajduje się w aptece pod Jednorożcem MAX FANTA w Pradze (Czeskiej). 419.
Prawdziwe do nabycia we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, w Krakowie w apt. E. Radlera, w apt. E. Stockmara i w apt. K. Wiszniewskiego. 2669 2—26

Prawd. węgierskie wina naturalne!
wysyła za pobraniem w beczkach od 10 litrów i wyżej:
dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. litr
wyśmienite z r. 1872 białe „ 28 „ „
Riessling z r. 1872 białe „ 35 „ „
Ruster Ausbruch słodkie białe „ 75 „ „
WINA czerwone najlepszej jakości od 25 ct. i wyżej, ŚLIWOWICA prawdz. syrmska 70 ct. do złr. 1.20, BOROWICZKA trenczyńska (jałowcówka) 80 ct. do zł. 1.50. — Beczki liczę najtaniej po własnym koszcie i przyjmuję takowe w dobrym stanie po cenie policzonej franco koleją tu i napowrót. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 100 litr daję 5% rabatu.
Przy zamówieniach upraszam o dokładne podanie stacji kolejowej.
Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnicy w Presburgu (Węgry.)
1216 2—?

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA feslawskie
w koszykach 4, 5 do 6 kilowych, najstaranniej opakowane, **codziennie świeże rozsela najtaniej handel**
St. Markiewicza
we Lwowie w rynku l. 42. 2504 1—12

1886 1886
Zupełnie świeży transport Herbaty Chińsko-rossyjskiej
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we LWOWIE, RYNEK l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchong „ 2.30 pół „ „ „ najprz. „ 4.—
pół „ „ „ prz. „ 3.— pół „ „ karaw. 5, 6, 18.—
pół „ „ Pecco najpr. „ 4.— „ „ żółtej zł. 5.—
Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.
Dziesięcioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50 pół butelki najlep. „ 1.—
„ najlepszy „ 2.— ćwierć butelki „ —.40
pół butelki „ —.75 „ najlep. „ —.50
Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nie się nie liczy.
2512 1—?
1886 1886

Od kilkudziesięciu lat zaszczytnie znany, na wystawie krajowej w roku 1877 za kapelusze damskie, odznaczające się najlepszym gustem, medalem zasługi wyszczególniony
Magazyn mód i kwiatów
Anny Szałkiewicz
dawniej M. PAPPIUS
Lwów, ul. Akademicka l. 10.
prowadzony będzie jak dotąd nadal, pod tą samą firmą, na korzyść drobnych dzieci, pozostałych po śp. Annie Szałkiewicz, pod kierownictwem osoby fachowo wykształconej i przy współudziale panien od wielu lat wprawionych w wyśmienity gust dotychczasowej właścicielki.
Wszelkie zamówienia wykonywane będą z największą starannością, ażeby sławę firmy utrzymać. 2683 3—12

1885 Wystawa światowa w Antwerpii: Złoty medal i honorowy dyplom.
Kemmerich's Ekstrakt mięsny
na polepszenie
rosołu, sosu, jarzyn;
kondez. bulion mięsny
do natychmiastowego sporządzenia pożywnej, wybornej **zupy mięsnej** bez wszelkiego innego dodatku; Należy żądać prawdz. **KEMMERICHA** preparatu mięsnego.
Hurtowny skład dla Austro-Węgier u korespondentów kompanii Kemmerich: pana **Teodora Etti** we **Wiedniu.**
1077 3—?

POMPY
wszelkiego rodzaju dla celów domowych publicznych, gospodarskich, budowli i przemysłu.
NOWOŚĆ: Według patentowanego postępowania inoksydującego Bower-Barff.
NIEOKSYDUJĄCE POMPY od rdzy ochronione.
WAGI najnowszej ulepszonej konstrukcji.
Decymalne, centicymalne, pomostowe wagi (Laufgewichts-Brückenwagen)
z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, przemysłowych, fabrycznych, gospodarczych i innych.
Wagi do ważenia osób, wagi dla gospodarstwa domowego, wagi na bydło.
Towarzystwo komandytowe dla pomp i wyrobu maszyn.
W. GARVENS, we Wiedniu, I. Wallfischg. 14.
Do nabycia za pośrednictwem wszystkich, właściwie handlów maszyn i towarów żelaznych, technicznych i handlów przyborami wodociągów w przedsiębiorstw budowy studzien itd. Należy wyraźnie żądać
Garvensa nieoksydujących pomp i Garvensa wag.
Katalogi gratis i franco. 2618 2—12

Sprzedaż komisowa chmielu
CARL WOLF,
poleca się do komisowego kupna i sprzedaży wszelkiego gatunku chmielu pod najpłynniejszemi warunkami. 1286 2—10
We Wiedniu, II., Franzensbrückenstrasse 3.
w SAAZ Czechy.

Uzdolniona nauczycielka francuskiego języka i muzyki fortepianu metody pana Mikulego udziela lekcyj w domach, jakoteż i u siebie. Bliższa wiadomość u pana Fryderyka Schubutha w Rynku.
1511 2—3

WINOGRONA deserowe
codzień świeże w 5 kil. pocztowych koszach po 1 złr. 50 ct., jabłka, gruszki, śliwki i jabłka rajskie 1 zł. 40 ct. wysyła franco za pobraniem FRANKL & VOIGT, WERSCHETZ, połud. Węgry. 1394 3—10


Oddział techniczny.
WĘŻE GUMOWE,
sprężynowe i konopiane
DO BROWARÓW,
wodociągów, gazu, sikawek, spuszczania piwa lub wina.
Płyty, sznury, kule, wentyle, pierścienie gumowe.
BANTY BILARDOWE
PASY DO MASZYN
ze skóry grzbietowej od 1" do 8" szerokości.
KONEWKI
do gaszenia ognia i pojenia koni składane z płótna nieprzemakalnego
NAKRYCIA
na powozy, lokomobile i młócarnie
Oddział chirurgiczny.
WATA BRUNSA.
APARATA INHALACYJNE.
Koneweczki Hegara kompletne.
Gruszki gumowe.
FLASZECZKI DO KARMIENIA.
Poduszki i prześcieradła gumowe.
WORECZKI NA LÓD.
Bandaże i pończochy elastyczne.
Rozpylacze Richardsona i do proszku.
TUSZE DO NOSA.
Balony Politzera i Grubera.
Wstrzykawki szklanne, cynowe, z twardego i miękkiego kauczuku.
Wzierniki, pesarya, sondy, stoczki i katetery.
Naczynia i flaszki podróżne
oraz
wszelkie przyrządy chirurgiczne.
poleca fabryczny skład wyrobów gumowych
R. KRIMMERA 2666 5—?
Lwów. Hotel Żorza.

Piersiowe cukierki i sok
SPITZWEGERICH (z babki),
służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.
WIKTOR SCHMIDT & Söhne
c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. Adolf Beill, J. Macura. W KOŁOMYI E. Stenzel. 1861 32—50

H. NESTLA MĄCZKA dla dzieci.
Piętnastoletnie powodzenie.
21 odszczególnień pomiędzy temi 8 dyplomów honorowych i 8 złotych medalów.

Znak fabryczny.
Liczne świadectwa pierwszorzędnych znakomitości medycyny.
Zupełne pożywienie dla małych dzieci.
Zastępuje brak mleka macierzyńskiego, ułatwia do trawienia, dlatego także dorosłym najlepiej zalecana na cierpienia żołądka jako środek pożywny. Dla ochrony od licznych naśladownictw opatrzona jest każda puszka podpisem wynalazcy HENRI NESTLE, a na wieku ma na etykiecie markę ochronną głównego składu F. BERLYAK.
Puszka 90 centów.
Henryka Nestla kondensowane mleko.
Puszka 50 centów.
Główny skład we LWOWIE w apt. Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach i drogeriach we Lwowie i w Galicji. 2670 4—10

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.